Nr. 152. Kraków, Sobota 6 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Ruch katolicki wzmaga się coraz więcej w całym świecie, jako reakcja przeciw ciągle wzmagającemu się zuchwalstwu szerzących wszelkiemi siłami niewiarę antychrystów. Nareszcie ocknęli się także katolicy w Austrji, jak tego dowodem urządzane w różnych krajach koronnych wiece katolickie. W tej chwili odbywa się właśnie taki wiec w mieście Gracu. Udział w nim biorą reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa styryjskiego Przybyło między innymi kilku biskupów, książe Alfred Liechtenstein, don Alfonso książe Bourbon z żoną, wielu deputowanych, oraz delegaci katolików z innych krajów koronnych. Przewodniczył ks. Alfred Liechtenstein. Książe biskup Zwerger mówił o zadaniach wiecu katolików, a książe biskup Napotnik wygłosił świetną mowę w sprawie narodowościowej. Jak zwykle na zgromadzeniach, uchwalono i na wiecu katolików styryjskich kilka rezolucyj. Przytaczamy następujące:

1) Zebrani na drugim wiecu katolików styryjskich patrjotyczni Austrjacy, wyrażają zapatrywanie, że celem usunięcia niebezpieczeństw, na jakie państwo i narody naraża liberalizm, należy prawo publiczne zarówno w dziedzinie polityki, jak narodowości, oprzeć na zasadach chrześcijaństwa.

2) Wiec katolików styryjskich wyraża z największą radością najzupełniejszą zgodę swą z oświadczenia austrjackiego episkopatu, uczynionego w Izbie panów dnia 12 marca 1890 roku, w sprawie przywrócenia wyznaniowej publicznej szkoły ludowej, poddanej także nadzorowi Kościoła, a zarazem ubolewa, że rząd do tej pory na to oświadczenie nie odpowiedział. — Wiec, pomny swych praw i obowiązków, przyrzeka wytrwać w niezłomnej wierności i uległości dla ustanowionych przez Boga przewodników i pasterzy i razem z nimi walczyć o szkołę katolicką dla katolickiego ludu.

3) Wiec katolików styryjskich uznaje za główne źródło ekonomicznego niedostatku i niezadowolenia wśród chrześcijańskiej ludności, odstąpienie od zasad wiary i moralności Kościoła chrześcijańskiego, a więc rozwiązania kwestji socjalnej spodziewa się tylko po określeniu praw i obowiązków ludzi na zasadach nauki Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła.

W dalszych rezolucjach domaga się wiec, aby zapewniono każdemu możność święcenia niedziel; oświadcza się za utrzymaniem zdrowego stanu średniego, za zakładaniem katolickich stowarzyszeń majstrów, czeladników i robotników i przytułków robotnic pod kierunkiem zakonnic.

Na żądania wiecu styryjskiego zgodzi się każdy szczery katolik a obowiązkiem prasy poprzeć je jak najenergiczniej. Prasa galicyjska niestety nie poczuwa się do tego obowiązku i niejednokrotnie wyraziła zdanie, że wogóle tak zwany „klerykalny“ ruch jest w Galicji szkodliwy. My jesteśmy zdania wręcz przeciwnego a nawet sądzilibyśmy, że należałoby i u nas zorganizować stronnictwo katolicko-narodowe i w tym celu zwołać wiec katolików polskich do Krakowa, lub której innej stolicy biskupiej. Rzucamy tę myśl w nadziei, że podejmą ją i urzeczywistnią prędzej czy później kompetentne czynniki. Na razie otwieramy dyskusję w tym przedmiocie i upraszamy wszystkich prawdziwych katolików, aby zechcieli podzielić się z nami i z czytelnikami *Kurjera Polskiego* swojem zdaniem Nie wątpimy, że wszyscy prawdziwi katolicy zgodzą się z nami, że i w naszem szkolnictwie niejedno naprawić wypada, bo patrzymy codziennie na zdziczenie obyczajów wśród młodzieży, co toruje, przyczynia się do tego, iż młode pokolenie tak skwapliwie przejmuje się właśnie temi zasadami, które nie należąc ściśle do systemu różnych szkól socjalistycznych, czynią ten system wstrętnym.

Tylko religijne wychowanie młodzieży może powstrzymać szerzenie się błędnych i przewrotnych teoryj. Uznał to, jak już donieśliśmy, nawet car rosyjski a w Niemczech już cesarz Wilhelm, raniony przez Nobilinga, wołał z łoża boleści: „Przywróćcie narodowi religję!“ Powoli też publiczne wychowanie w Niemczech, które nawet w czasie osławionego kulturkampfu ściślej było związane z religją, aniżeli u nas, przybiera charakter wybitnie chrześcijański. Inspekcję szkolną rząd powierza prawie wyłącznie duchowieństwu. W Wirtembergji chcieli antychryści wprawdzie świeżo przeprzeć ustawę, by usunąć duchownych od szkoły, ale ich projekt napotkał na niezłomny opór Izby wyższej. W państwie pruskiem, władze tylko polskich duchownych niechętnie mianują inspektorami szkolnymi, ale w ostatnim czasie i tam zaczął wiać prąd inny, a to ze względu, że rząd zrozumiał, iż tylko pod okiem księży szkoła spełnia należycie swe zadanie i stanie się wałem ochronnym przeciw zalewowi socjalnej demokracji. Nawet częściowe zniesienie interdyktu, jaki do niedawna ciężył na języku polskim, jest skutkiem obawy rządu przed coraz więcej rozwielmożniającemi się zasadami przewrotu. Zapisujemy przy tej sposobności z uznaniem, że na polskiej Warmji, gdzie formalnie wolno nauczycielom nawet w godzinach szkolnych nauczać polskiego czytania, a gdzie żaden nauczyciel z tego prawa nie korzystał, duchowieństwo katolickie postanowiło starać się, aby w przyszłości stało się zadość potrzebom polskiej ludności. Będzie to przecież połączone z niemałemi trudnościami, albowiem szkoły na Warmji zupełnie są zgermanizowane i mało jest nauczycieli, którzyby mogli nauczać po polsku,

Naśladujący Prusaków wszędzie, a więc także w dziedzinie szkolnictwa, Rosjanie w Ziemiach polskich już dawno zaprowadzili w nauce rosyjski język wykładowy. Dopomagali im w tem dzielnie Niemcy, sprowadzeni z prowincyj nadbałtyckich, które dziś same stały się polem eksperymentów rusyfikacyjnych Nadchodzą bowiem wiadomości z Dorpatu, że na tamtejszym uniwersytecie najbliższe egzamina mają się odbywać w języku rosyjskim Carat, jak widzimy, nie zważa na dąsy pism berlińskich, polegając na własnych siłach. Najdosadniejszym wyrazem wiary Aleksandra III. w siły i potęgę Rosji, a niezależność jej od czyichkolwiek względów, byłoby znane oświadczenie cara, że jedynym jego sprzymierzeńcem jest władca minjaturowego księstwa czarnogórskiego.

Powyższe oświadczenie było poniekąd rekuzą dla Francuzów, którzy zapominając o swych zasadach republikańskich łaszą się samodzierżcy a nie mogą zrozumieć, że nie zechce on zawierać przymierza z państwem, które samoby przez to przymierze zyskało możność pomszczenia się na Niemczech, ale w zamian mało może Rosji ofiarować korzyści, albowiem na półwyspie bałkańskim, gdzie pragnie rozszerzyć swe wpływy, mniej ma znaczenia nawet od rozdartej walką wewnętrzną Serbji.

Zdaje się, że dziedzictwo małoletniego króla Aleksandra coraz więcej zyskuje względów Rosji, która widocznie w Serbji pragnie pozyskać sobie drugiego sprzymierzeńca. W tym celu wyjeżdża do Belgradu znany pauslawista Ignatjew. Że będzie to powodem różnych demonstracyj politycznych russofilskich, łatwo się domyśleć.

Mimo to, nie zdaje nam się, aby w najbliższym czasie czekały nas jakiekolwiek niespodzianki polityczne. Przynajmniej zaręczają wszyscy dyplomaci, że nie pragną wojny. Zbrojny pokój potrwa może jeszcze dosyć długo. Aby go „wzmocnić“ powiększają wszystkie mocarstwa wojska i ulepszają broń. Czyni to także Rosja, która po dłuższem wahaniu zaprowadza u siebie karabiny o małym kalibrze. Mówią, że to także oznaka pokojowa!

Z KRAJU.

Komisjonalne dochodzenie z powodu przerwy wału wiślanego pod Tarnobrzegiem.

Dnia 15 kwietnia zebrała się w Tarnobrzegu komisja, wysłana celem zbadania okoliczności, odnoszących się do budowy wału wiślanego pod Tarnobrzegiem, przerwanego w marcu b. r. i wydania odpowiednich zarządzeń ze stanowiska bezpieczeństwa

W komisji tej wzięli udział ze strony Namiestnictwa, pp.: Leopold Morawetz, radca Namiestnictwa, jako przewodniczący i Maciej Moraczewski, radca budownictwa.

Ze strony Wydziału krajowego: JE. Jan hr. Tarnowski i inżynier-asystent kraj. biura meljoracyjnego, Ludwik Sobolewski.

Ze strony starostwa w Tarnobrzegu, komisarz powiatowy Michał Bartoszewski i inżynier Franciszek Dułkowski. Ze strony Wydziału powiatowego i przedsiębiorstwa budowy w Tarnobrzegu, prezes Rady pow. Zbigniew Horodyski i członek Rady pow. Gustaw Hinzinger, zaś jako doradca techniczny ze strony Wydziału pow. inżynier Tadeusz Gedl.

Komisjonalne zbadanie okazało, że powodu przerwania wału szukać należy wyłącznie w niedostatecznem uleżeniu się nasypu, do czego czas był za krótki.

Przy komisji podniesiono potrzebę prowadzenia budowy wałów, wedle zatwierdzonych kosztorysów, t. j. z pomocą skrzyń materjałowych a bez rozkopywania starych wałów przynajmniej aż do czasu konsolidowania się nowych.

Gdyby na razie dawano nowym wałom w bliskości starych, mniejszą od projektowanej wysokość lub szerokość — od strony lądu — a dopiero je po należytem uleżeniu się nowego wału nadsypywano, toby bez narażenia okolicy uzyskano jeszcze pewne, acz niewielkie oszczędności w kosztach.

Przerwa wału pod Tarnobrzegiem wywołana była, jak wiadomo, zatorem lodowym a o powodach powstania tego zatoru i wogóle zatorów na dolnej przestrzeni Wisły, wypracował JE. hr. Jan Tarnowski dwa memorjały.

Wedle tych memorjałów zatory miały być wywołane stanem robót regulacyjnych na Wiśle, a zatorów miało być w ostatnich latach więcej aniżeli dawniej. Z przeprowadzonego dochodzenia komisyjnego przyszło Namiestnictwo do przekonania, że regulacja rzeki takiej jak Wisła, musi z natury rzeczy rozciągać się na długie lata, a jakkolwiek ze stanu przejściowego, w okresie trwania regulacji uniknąć się niedającego, wynikają podobnie jak przy robotach meljoracyjnych, przebudowaniach domów, gościńców i t. p. pewne, czasami nawet znaczne niedogodności, to przecież regulacją polepsza się ciągle acz powoli ustrój rzeki, ale go wcale nie pogorsza. Jeżli bowiem rzeka n. p. Wisła w powiatach mieleckim i tarnobrzeskim byłaby w stanie zupełnie dzikim a więc z mnóstwem wysp, ramion, odsypisk i t. p., na każdym punkcie tej przestrzeni znajdowałyby się warunki do tworzenia zatorów, o ile zaś w pewnych dłuższych czy krótszych przestrzeniach bieg rzeki jest ujęty, tamami ścieśniony i pogłębiony, to już w tych przestrzeniach usunięto częściowo owe warunki a długośc skrócono, na której zatory z łatwością się tworzą.

Jakkolwiek po ustaleniu obu brzegów Wisły i jej pogłębieniu, miejsca tworzenia się zatorów sprzyjające zniknąą, to przecież wniosek że te ostatnie zupełnie ustaną, byłby mylny, bo zawsze pozostanie jeszcze główny powód ich tworzenia się, t. j. niekorzystny kierunek rzeki, płynącej z południowego zachodu ku północnemu wschodowi a względnie ku północy, gdzie rzeka dłużej pozostaje zamarznięta; lody puszczają w górnej przestrzeni Wisły parę dni rychlej aniżeli w dolnej, skutkiem czego zatory się tworzą, skoro tylko grubość lodu jest znaczniejsza. *(Dok. nast.).*

W sprawie projektu ustawy o policji ogniowej dla gmin miejskich, oraz projektu ustanowienia inspektora straży pożarnych.

W zeszłym roku polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby na następnej sesji sejmowej wniósł projekt ustawy o policji ogniowej dla gmin miejskich; oraz, aby wniósł kwestję ustanowienia posady krajowego inspektora straży pożarnych i po zasięgnięciu opinji Związku straży ochotniczych, Sejmowi zdał z tego sprawę.

W marcu r. b. wniosła zaś Rada zawiadowcza kraj. Związku ochotniczych straży pożarnych memorjał do Wydziału krajowego, w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policji ogniowej z dnia 10 lutego 1891. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 18.

Chcąc dla Sejmu, jakoteż dla wydania postanowień wykonawczych dla wyż wzmiankowanej ustawy przygotować materjał, postanowił Wydział krajowy zwołać ankietę na dzień 6 b. m o godzinie 5-tej po południu, do sali radnej Wydziału krajowego.

Do wzięcia udziału w tej ankiecie, zostali zaproszeni: członkowie Rady zawiadowczej krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych: JE. ks. Adam Sapieha, Stanisław Polanowski, dr. Józef Wereszczyński, dr. Alfred Zgórski, Aleksander Piotrowski, Bruno Hryniewicz, dr. Ludwik Cwikler z Dobromila, Władysław Mühl ze Stanisławowa; naczelnik straży pożarnej w Krakowie, Wincenty Eminowicz; dyrektor Narodnej Torhowii we Lwowie, Bazyli Nahirny; adwokat krajowy we Lwowie, dr. Konstanty Lewicki. Ankiecie przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego, dr. Damian Sawczak.

Wydział krajowy przedstawi ankiecie następujący kwestjonarjusz:

I. 1) Jakich należy udzielić wskazówek gminom do ułożenia regulaminów ogniowych (§ 3 ustawy)?

2) Jakich należy żądać zasadniczych postanowień w statutach ochotniczych straży pożarnych, jeżeli mają być po myśli § 22 ustawy, uważane za instytucje gminne?

3) Jakiego minimum narzędzi pożarnych należy żądać od każdej, ustawie z dnia 10 lutego 1891 r. podlegającej (§ 13 ust.), gminy?

4) Jak należy postąpić w obec gmin, obowiązanych do utrzymania korpusu straży pożarnej gminnej, (§ 16 ust.)?

5) Jak należy zachęcić gminy do zakładania ochotniczych straży pożarnych po myśli § 19 ustawy w miejscowościach, gdzie takowe nie istnieją?

6) Jak ma być wykonywany nadzór wydziałów powiatowych nad wykonywaniem rzeczonej ustawy (§. 37 i 38) i czy i z jakim zakresem działania, potrzebne się okazuje utworzenie powiatowych inspektorów pożarnych.

II. W jaki sposób ma wykonywać Wydział krajowy naczelny nadzór (§. 39) nad wykonywaniem ustawy z dnia 10 lutego 1891, a w szczególności:

a) czy potrzebne jest ustanowienie przy Wydziale krajowym posady krajowego inspektora straży pożarnych, z jakim zakresem działania i o jakich kwalifikacjach?

b) czy potrzebne jest ustanowienie przy Wydziale krajowym organu dozorczego dla spraw pożarnictwa krajowego, a mianowicie: z jakim zakresem działania i w jaki sposób organ ten doradczy ma być utworzony?

III. Na jakich zasadach ma być oparta ustawa o policji ogniowej dla gmin wiejskich?

KURJER LWOWSKI.

* Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się we Lwowie. Porządek dzienny: 1) Przedstawienie chorej z Leukeamia lienalis z okazaniem preparatów mikroskopowych krwi, dr. Wiczkowski; 2) Przyczynek do nauki o znaczeniu chlorków w moczu, pod względem djagnostycznym i prognostycznym, dr. Wiczkowski.

* Towarzystwo historyczne. XXXVII zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się w Uniwersytecie. Porządek dzienny: 1) Dr. Antoni Prochaska: W kwestji zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego; 2) Luźne komunikacje naukowe; 3) Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

* Sprawa zawiązania „Towarzystwa wzajemnej pomocy kapłanów“ postępuje raźno naprzód. Przystąpiło dotąd 82 kapłanów z dyecezji lwowskiej, a z tych 35 ze Lwowa. Ci ostatni odbyli trzy posiedzenia, na których przedyskutowali projekt statutu, skreślony przez ks. Stanisława Korzeniowskiego, proboszczą przy kościele Najśw. P. Marji Śnieżnej i wybrali komitet z 7 osób, któremu porUczyli zwołanie walnego zgromadzenia założycieli na dzień 10 czerwca r. b., które się odbędzie na probostwie u N. P. Marji Snieżnej. O godzinie 9 odprawi się msza św., a o 12 w południe 1-sze posiedzenie.

Założycielem jest każdy kapłan, który po dzień powyższy bądź stanowczo zgłosi swe przystąpienie na ręce autora, bądź przybędzie osobiście na walne zgromadzenie. Zarazem postanowiono rozszerzyć Towarzystwo na wszystkich kapłanów, którzy w archidjecezji stale mają posady duchowne lub od dłuższego mieszkają czasu. Zaś co do kapłanów innych djecezji powzięto następujące uchwały:

Kapłani świeccy innych djecezyj w kraju mogą także, zanim w odnośnej djecezji powstanie samoistne Towarzystwo djecezalne, przystąpić do Towarzystwa archidjecezji lwowskiej, bądź zlewając się w jedno ciało, bądź tworząc osobne oddziały, który to stosunek określi bliżej osobny regulamin w myśl §. 13 ustęp 14, który znowu tak opiewa: Zebranie delegatów uchwala regulamin, który w granicach niniejszego statutu określi stosunek do Towarzystwa członków z innych djecezyj obrządku łacińskiego.

Zaś na wypadek gdyby powstały samoistne Towarzystwa djecezalne przyjęto następujący punkt: „Celem przeprowadzenia wspólnej akcji i rokowań z podobnemi Towarzystwami kapłanów, wybierze zebranie delegatów w myśl §. 13 ustęp 13 odpowiednią liczbę delegatów generalnych, którzy w granicach mandatu zastępują Towarzystwo na generalnych zgromadzeniach wszystkich podobnych Towarzystw“.

Z osnowy powyższego postanowienia wypływa, że każdy kapłan obrz. łac. bez różnicy djecezji może być nietylko członkiem, ale też założycielem Towarzystwa kapłanów we Lwowie.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W gimnazjum stryjskiem, gdzie, jak wiadomo, rozwiązano 8 klasę i ogłoszono nowe wpisy, nie przyjęto 10 abiturjentów.

* W Czortkowie rozpoczęto w połowie maja r. b. budowę gmachu na pomieszczenie starostwa i urzędu podatkowego, pod kierownictwem inżyniera pana Jana Ertla, który również odnośne projekty budowy wykonał; w Starym Czortkowie zaś budują dla „cudotwórcy“ rabina Friedmanna bożnicę, pod kierownictwem starszego inżyniera kolej państwowej, pana Jana Cieślikowskiego.

* *Gazeta Przemyska* podaje dalszy ciąg rapsodów o tamtejszej policji, które przytaczamy długim szeregiem:

1) Naczelnik policji przemyskiej, inspektor Maszczykowski, rozkazał w sobotę, 30 maja, stójkowego nr. 5 nazwiskiem Pindę, za to, że nie miał przepisowej krawatki, torturować w ten sposób, że Pindę przemocą skrępowano sznurami i pozostawiono na korytarzu prowadzącym do aresztów miejskich pod dozorem drugiego stójkowego; jak długo tortura trwała tego nie wiemy. Podobne znęcanie się nad człowiekiem jest czynem wysoce karygodnym.

2) Ciął pałaszem w poniedziałek o godzinie 10¾ wieczorem stójkowy stojący na bramie woźnicę, który, na jego wezwanie nie chciał stanąć z furą. Numeru heroicznego stójkowego nie można było dostrzedz, gdyż zdjął półksiężyc i umknął po tym bohaterskim czynie w kierunku ku poczcie.

3) W poniedziałek miniony biły się dwie kobiety przed sklepem p. M. w rynku. Walka była tak zaciętą, że zapaśnice pokrwawiły się. Obecny temu stójkowy nr. 30 przypatrywał się jednak z angielską flegmą temu gorszącemu zajściu i mimo, że publiczność wzywała go do interwenjowania oświadczył, „że jego to nic nie obchodzi“.

4) Ulica Dobromilska była w poniedziałek, dnia 1 b. m. widownią awantury ulicznej, w której główną rolę odegrała policja miejska. Organa policyjne usiłowały aresztować stróża w jednej z kamienic położonych w sąsiedztwie realn. p. Gorniaka i przystąpiły do tej czynności w sile 4 stójkowych pod dowództwem starszego stójkowego. Stróż stawił, posiłkowany przez żonę, czynny opór, za co go stójkowy nr. 28 kopnął tak silnie, że kopnięty zemdlał i upadł na ziemię, stróżowę zaś szarpali stójkowi w sposób nieludzki i porwali na niej całe ubranie. Odartą i zbitą odstawiono wreszcie do aresztów policyjnych nie troszcząc się wcale o zemdlałego stróża, pozostawiając go jak psa w ścieku przy chodniku. Całe to zajście spowodowało ogromne zbiegowisko i oburzyło widzów do tego stopnia, że jeden z nich p. A. zwrócił uwagę stójkowego nr. 28 na niewłaściwość jego postępowania, za co stójkowy obrzucił p. A. obelżywemi słowy. Pan A. udał się wprawdzie ze skargą na stójkowego do dyżurnego urzędnika policji, ale nie otrzymał odpowiedniego zadośćuczynienia, gdyż urzędnik policyjny tłumaczył grubijaństwo stójkowego „irytacją i uniesieniem“.

Rapsody te utworzą niedługą całą epopeję.

* Z Kałusza donoszą: JE. Namiestnik hr. Badeni wyjechawczy z Łowczyc, zwiedzał wczoraj szczegółowo most na Swicy w Żurawnie, następnie mosty na Dniestrze i na Swicy. Na granicy powiatu kałuskiego oczekiwali go, oprócz starosty kałuskiego i marszałka powiatowego, licznie zgromadzeni reprezentanci szlachty. W przejeździe przez świątecznie udekorowany Wojniłów, zatrzymał się Namiestnik przy bramie trjumfalnej, gdzie go oczekiwała zwierzchność gminna, duchowieństwo, urzędnicy sądowi, liczna publiczność i kahał z torą. Przybywszy w południe do Kałusza, lustrował Namiestnik starostwa, a wieczorem zwiedził szczegółowo miasto.

Nazajutrz zwiedził Namiestnik saliny, oraz wszystkie horyzonty kopalni kainitu, a po półtora godzinnym pobycie w kopalni, lustrował warzelnie, urząd salinarny i sprzedaży soli; następnie zaś zwiedził szkoły ludowe, browar kameralny, rzeźnię, wydział powiatowy, i udał się nad rzekę Łomnicę, dla obejrzenia miejsca pod most, będący w budowie. Poczem przyjmował w starostwie reprezentacją powiatową i gminną, przedstawicieli duchowieństwa, urzędników sądowych i salinarnych. Po obiedzie wyjechał namiestnik powozem do Doliny.

* W Chliboce nastąpiło oberwanie chmury właśnie wówczas, gdy przejeżdżał tamtdy arcyks. Rainer, skutkiem czego pociąg wstrzymano.

* Z Czerniowiec donoszą: Celem odpowiedniego przyjęcia ks. arcybiskupa Morawskiego, który przybędzie tu w sobotę na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kościół Serca Jezusowego, utworzył się komitet, złożony z obywateli wszystkich trzech wyznań katolickich. Powitanie na dworcu kolejowym będzie uroczyste.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zaliczyć książkę p. t. *Deutsches Lesebuch für österreichische Obergymnasien“ herausgegeben vom Dr. Franz Prosch und Dr. Franz Wiedenhofer, zweiter Theil (für die sechste Classe) Ausgabe B* w Wiedniu, nakładem Karola Graesera 1891, w poczet książek, dozwolonych do użytku szkolnego w klasie VI gimnazjów galicyjskich z językiem wykładowym niemieckim. Cena egzemplarza 1 złr. 25 ct., w oprawie 1 złr. 40 ct.

WAKUJĄCE POSADY.

* Kilka posad djurnistów w sądzie powiatowym w Żywcu, z płacą od 30 do 35 złr. miesięcznie. Podania do 15 b. m. do prezydjum sądu.

* Przy wydziałowej szkole dziewcząt w Jaśle, posada dyrektora z płacą 800 złr., trzy posady nauczycielek z płacą 600 złr. Podanie do 30 b. m. do Rady szkolnej okręgowej w Jaśle.

LICYTACJE.

* W sądzie powiatowym w Rawie ruskiej dnia 7-go lipca sprzedaż realności l. 210 tamże od sumy 181 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Bochni dnia 10 lipca sprzedaż realności l. 3 w Mikłuszowicach od sumy 1000 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Tyśmienicy dnia 8-go lipca sprzedaż realności l. 65/266 tamże od sumy 150 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Tłustem dnia 10 lipca sprzedaż realności l. 503 w Uścieczku od sumy 300 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Dobromilu d. 7 lipca sprzedaż ½ realności l. 110 w Kwaszyninie od sumy 160 złr. Wadjum 20.02 złr.

Encyklika papiezka o kwestji socjalnej.

(Ciąg dalszy).

Władzy publicznej powinnością jest zapobiegać tej tak ogólnej i tak niebezpiecznej pladze; bunty takie bowiem nietylko przynoszą ujmę chlebodawcom i robotnikom samym, ale nadto szkodzą interesom ogólnym społeczeństwa; a ponieważ łatwo zamieniają się w gwałty i rozruchy, przeto zagrażają nieraz pokojowi publicznemu.

Tutaj atoli skuteczniejszą i zbawienniejszą byłoby rzeczą, aby powaga ustaw zapobiegła złemu i nie pozwoliła mu szerzyć się, usuwając roztropnie przyczyny, które zdają się wywoływać zatargi między robotnikami a pracodawcami. U robotnika również istnieją liczne interesa, które wymagają opieki państwa, a w pierwszym rzędzie to wszystko, co odnosi się do dóbr jego duchowych.

Życie ciała, jakkolwiek drogocenne i pożądane, nie jest ostatecznym celem naszego istnienia; jest ono drogą i środkiem do osiągnięcia doskonałości życia duchowego przez poznanie prawdy i miłość Boga. Dusza to człowieka jest obrazem i podobieństwem Boga; w niej to spoczywa owa wyższość, którą człowiek został obdarzony, kiedy otrzymał rozkaz zapanowania nad niższą przyrodą i użycia na swe usługi morza i ziemi. „Napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną: i panujcie nad rybami morskiemi i nad ptactwem powietrznem i nad wszystkiemi zwierzęty, które się ruszają na ziemi“. (Gen. I, 28).

Z tego punktu widzenia wszyscy ludzie są równi: nie ma żadnej różnicy między bogatymi a biednymi, panami a sługami, książętami a poddanymi: „Mają oni jednego tylko Pana (Do Rzym X, 12). Godności tej człowieka, o której sam Pan Bóg mówi „z wielkim szacunkiem“, nie wolno nikomu uchybiać bezkarnie, ani przeszkadzać człowiekowi w dążeniu do tej doskonałości, która odpowiada życiu niebieskiemu i wiecznemu. Co więcej nie wolno człowiekowi nawet pod tym względem poniżać swej natury albo chcieć ujarzmienia swego ducha, gdyż nie chodzi o prawa, któremiby mógł rozporządzać dowolnie, lecz o powinności względem Boga, które ma wypełniać sumiennie. Ztąd wypływa potrzeba odpoczynku i wstrzymanie się od pracy w dni Pańskie. Pod tym odpoczynkiem niechaj nikt nie rozumie niedołężnego lenistwa, a tem mniej jeszcze owego świętowania, które jest sprawcą występków i trwonicielem zarobku, ale jedynie odpoczynek, uświęcony przez religję. Tak w połączeniu z religją, odpoczynek oddala od człowieka troski i prace życia codziennego, podnosi myśli jego ku niebu i wzywa go do złożenia Bogu pokłonu uwielbienia, który Mu się należy.

Oto znaczenie i przyczyna tego odpoczynku dnia siódmego, który Bóg ustanowił już w starym Testamencie, jako jeden z najgłówniejszych artykułów prawa: „Pamiętaj abyś dzień święty święcił“ (Exod. XX. 8), którego sam dał przykład przez ów mistyczny odpoczynek po stworzeniu człowieka: „I odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił.“ (Gen. II. 2).

Co do interesów fizycznych, władza publiczna powinna nasamprzód czuwać nad niemi, wyrywając robotników z rąk tych spekulantów, co to nie czyniąc różnicy między człowiekiem a machiną, nadużywają ciągle ich osoby, aby zadowolnić nienasyconą chciwość. Wymagać takiej ilości pracy, która stępiając wszystkie władze umysłowe, niszczy ciało i pochłania siły jego, wyczerpując je, jestto postępowanie, którego nie może ścierpieć ani sprawiedliwość, ani poczucie ludzkości. Czynność człowieka, określona jak jego natura, ma pewne granice, których nie może przekroczyć. Wzrasta ona bez wątpienia przez wprawę i przyzwyczajenie, ale pod warunkiem, aby jej udzielano odetchnięcia i przestanków dla odpoczynku. To też liczba godzin dnia robotniczego nie powinna przechodzić siły robotnika, a chwile odpoczynku powinny być zastósowane do rodzaju pracy i do zdrowia robotnika, uregulowane wedle okoliczności czasu i miejsca. Robotnik, który wydziera ziemi to, co ona ma najgłębiej ukryte, kamień, kruszec i żelazo, jest oddany pracy, której krótkie trwanie powinno zrównoważyć trudy i zużenia, jako też szkodę fizyczną, która może być jej następstwem. Słuszną jest oprócz tego, aby uwzględniano pory roku: jakiś rodzaj pracy może być łatwym w jednej porze, a stać się nadzwyczaj mozolnym w innej. Wreszcie, czego może dokonać mężczyzna mocny i w sile wieku będący, tego nie byłoby sprawiedliwem żądać od kobiety lub dziecka. Dziecko w szczególności — a tego należy przestrzegać ściśle — nie powinno wstępować do fabryki prędzej, dopóki wiek nie rozwinie w niem dostatecznie sił jego fizycznych, umysłowych i moralnych: jeśli tak się nie dzieje, zwiędnie ono, jak delikatna trawka wskutek przedwczesnej pracy i przestanie rozwijać się dalej.

Tak samo istnieją rodzaje pracy, mniej odpowiednie dla kobiety, którą natura przeznaczyła raczej do robót domowych, robót, które cudownie strzegą honoru jej płci i odpowiadają co do swej natury lepiej temu, czego wymaga dobre wychowanie dzieci i pomyślność rodziny. W ogóle czas odpoczynku należy mierzyć wedle utraty sił, które należy przywrócić. Prawo do odpoczynku codziennego, jako też przerywanie pracy w dni Pana, powinno być wyraźnym lub niemym warunkiem wszelkich kontraktów między chlebodawcami a robotnikami. Tam, gdzieby ten warunek nie istniał, kontrakt nie byłby uczciwym, ponieważ nikt nie może żądać albo przyrzekać pogwałcenia obowiązków człowieka względem Boga i siebie samego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

JOANNA D'ARC W ŻYCIU I W POEZJI.

Dwojako się utrwalają dzieje państw i narodów: ustnie z pokolenia w pokolenie, lub piórem historyka. W dziejach opowiadanych grunt jest prawdziwy, pomimo wielu zmyśleń; fantazja, będąca składnikiem natury ludzkiej, dany fakt przystraja odpowiednio do uczucia i przekonań. Dzisiaj zadanie dziejopisa spółczesnej epoki jest łatwem: ma pod ręką archiwa, każdy wypadek, każdy krok tego lub owego dyplomaty notują skrzętnie dzienniki i kancelarje. Ongi historyk nie miał tych udogodnień, dlatego też w kronikach świata znajdujemy baśnie i dziwne sprzeczności. Ten sam fakt, ta sama osobistość inaczej jest przedstawiona w historji tego, a inaczej w dziejach owego narodu; wówczas trzeba się rządzić zmysłem krytycznym i po zestawieniu dopiero wszystkich danych, wniosek pośredni wyciągnąć.

Taką zagadką dla historjozofa była postać Joanny d'Arc; Francuzi poczytywali ją za błogosławioną wybrankę niebios, Anglicy za awanturnicę, rozporządzającą mocą szatańską. Spór o to trwał długo, ostatecznie na korzyść dziewicy-rycerza rozstrzygniętym został, ale ta walka fantazji z prawdą pozostawiła wyraźne ślady nawet w utworach genjalnych dramaturgów, Szyllera, Szekspira i Lopeza de Vega Zamierzamy zestawić te sprzeczności, przedtem jednak skreślimy rzeczywisty bieg wypadków.

Na początku XV wieku Francja, uwikłana w wojnę z Anglją i miotana krwawemi niezgodami dwóch potężnych stronnictw: Burgundzkiego i Orleańskiego, z których pierwsze połączyło się z Anglją, ujrzała się na krańcu nieuchronnej zguby. W roku 1420 podpisała w Troyes traktat z Anglją, na mocy którego syn Karola VI, Delfin Karol, pomówiony przez własną matkę Izabelę o nieprawość rodu, został przez ojca wyzuty z praw następstwa; prawa te przelano na osobę Henryka V, króla Anglji, który poślubił królewnę francuzką Katarzynę i tymczasowo, do śmierci teścia, tytuł Regenta Francji otrzymał.

We dwa lata potem obaj królowie pomarli. Angielski zostawił nieletniego syna, Henryka, który, stosownie do traktatu, zaraz po śmierci Karola VI w Saint-Denis królem Francji obwołany został. Delfin Karol ze swej strony ogłosił się w Poitiers królem, pod imieniem Karola VII, ale nie mógł dostać się do Rheims, gdzie, według wiekami uświęconego zwyczaju, odbywało się namaszczanie królów francuzkich, nadające jedynie sankcją w obliczu religji, prawa i narodu. Wielu dobrych Francuzów stanęło po jego stronie, ale Anglja, popierana przez stronnictwo Burgundzkie, nie myślała się pozbyć swych praw rzekomych, tem bardziej, że większa część kraju była w jej mocy.

Wojna trwała lat siedm, przechylając coraz więcej szczęście na stronę Anglików. Wreszcie nad Karolem VII zawisło widmo nieuchronnej zguby: Anglicy pod wodzą lorda Salisburego zdobyli wszystkie miasta i twierdze na północnym brzegu Loary i oblegli Orlean, gdzie się zamknął kwiat francuzkiego rycerstwa. Od zdobycia lub utrzymania tego miasta zależał dalszy los wojny. Rozumieli to i Francuzi i Anglicy — więc, gdy pierwsi postanowili się bronić do ostatka, drudzy wytężali na zdobycie miasta wszystkie siły. Nie mogąc inaczej, Anglicy zamierzali głodem zmusić Orlean do poddania się; byli pewni, że lada dzień wkroczą do miasta.

Wtedy na pomoc Francji pospieszyła Joanna d'Arc, osobistość otoczona nimbem legend.

Joanna urodziła się w wiosce Dom-Remy, leżącej na zbiegu granic Szampanji i Lotaryngji. Rodzice, ubodzy wieśniacy, wychowali ją bogobojnie i, zwyczajem ówczesnym, zamierzali wcześnie wydać zamąż. Ale Joanna błagała, iżby jej nie czyniono przymusu, i ofiarowała się służyć Bogu. Od wczesnego dzieciństwa najmilszą dla niej była modlitwa, uczynki miłosierne i spokój; w tych cnotach i upodobaniach wzrastała, budząc podziw i szacunek w otoczeniu.

„W trzynastym roku życia — opowiada przed sędziami, gdy uwięzioną została — latem, bawiłam w ogrodzie mego ojca sama. Nagle stanęła przedemną piękna postać, oblana jasnemi blaskami. Postać ta u ramion miała skrzydła a otaczał ją orszak Aniołów. Był to Archanioł Michał, widziałam go, jak was, sędziowie, widzę. Nauczał mnie, abym przedewszystkiem była dobrą, cnotliwą i pobożną; powiedział, że Francją ocali Bóg za mojem pośrednictwem, że nawiedzą mnie święte Katarzyna i Małgorzata, które mi rozkażą, co mam czynić. Święte ukazały mi się w wielkiej jasności i promiennych blaskach na głowie; rozkazały udać się do rotmistrza królewskiego Roberta Baudricourt, zkąd będę odesłaną do króla i Orlean wybawię. — Jestem biedną dziewczyną, nie umiem koniem ani orężem władać — rzekłam. — Bóg ci pomoże — święte mnie upewniły — król odzyska przez ciebie państwo i ukoronuje się w Rheims“.

Rodzina nie wierzyła dziwnym opowieściom Joanny, wreszcie stryj, na usilne nalegania, zaprowadził ją do Vaucouleurs, gdzie znajdował się Baudricourt. Ten wziął dzieweczkę za obłąkaną, lecz uległ jej błaganiom i zawiózł do obozu króla, pod Chinon. Wyznaniom Joanny i tu nie dano wiary; aby ją zbadać, odesłano do Poitiers, gdzie był uniwersytet, parlament i wielu uczonych Kościoła. Arcybiskup w Rheims zwołał wszystkich profesorów teologji oraz poważniejszych kapłanów do narady; wypadła ona dla Joanny pomyślnie: jednogłośnie przyznano, iż można przyjąć pomoc Dziewicy, albowiem rzeczywiście posiada z nieba natchnienie.

(Dokończenie nastąpi).

SPRAWOZDANIE

z całorocznej działalności Koła artystyczno-literackiego w Krakowie, złożone w imieniu Wydziału, na odbytem Walnem zgromadzeniu członków dnia 3 maja 1891 r.

(Dokończenie).

W każdem społeczeństwie, a więc i w naszem, gorliwie a często bezużytecznie ścierają się różne zasady i prądy społeczne, czy polityczne; my z chlubą mo żemy powiedzieć, że Koło nasze jest tą przystanią dla jednych i dla drugich, aby choć chwilę spokojnie, dalecy od staré i namiętności mogli wytchnąć, aby na tym neutralnym gruncie mogli rozpoznać się, jako koledzy, bracia i jednej matki dzieci.

Jeżeli co, to prawdziwa sztuka i literatura ludzi w narodzie i ludzkości jednoczy, to też pod godłem tej sztuki i litera tury jednoczy nasze Towarzystwo ich przedstawicieli i także ludzi różnych zawodów, ale miłośników tej sztuki i literatury.

Koło artystyczno-literackie nie opuszcza żadnej chwili, żadnej sposobności, aby mogło odpowiedzieć swojemu zadaniu.

Dosyć przypomnieć, jak godnie spełniło swój obowiązek w uroczystej i wiekopomnej chwili sprowadzenia i pochowania zwłok na Wawel naszego nieśmiertelnego wieszcza Adama. Nie to zasługą, że ze wszystkich sił naszych wzięliśmy czynny udział w tej wielkiej uroczystości, boć cała Polska z najdalszych krańców i wszyscy od maluczkich do największych garnęli się do wzięcia udziału całem sercem, całą duszą, przejęci czcią dla swojego wieszcza i jego drogich szczątków, ale chwalimy się tem, że w naszym podwawelskim grodzie na nas przypadł obowiązek gospodarzy dla powinowatych nam zawodem i pracą miłośników tej pracy, a którzy z dalekich przybywali stron

Urządzony przez wydział wielki raut w sali gmachu ubezpieczeń dla przybyłych gości, zgromadził kilkaset osób, a między nimi wszystkich najwybitniejszych przedstawicieli różnych stanów, zawodów i umiejętności. Poważna muzyka, deklamacja i śpiew uświetniały jeszcze to zebranie, odbyte w przededniu wielkiej uroczystości, a w celu wzajemnego zbliżenia się i poznania.

Na drugi dzień wydział Koła, po pamiętnym dniu 4-go lipca, wydał wieczorek w salach hotelu Saskiego, wspólną ucztę, na którą przybyła rodzina nieśmiertelnego Adama i znowu wszyscy co najwybitniejsi z przebywających w Krakowie, oraz wielu przedstawicieli deputacyj przybyłych ze wszystkich dzielnic Polski. Liczne mowy były wyrazem wezbranych uczuć wszystkich zgromadzonych, a dźwięki muzyki narodowych hymnów łączyły w jedną wielką harmonję, uczucia narodowej dumy i poczucia własnej jeszcze siły. Przyjęliśmy tych gości, tych pielgrzymów naszych, przybywających do miejsca świętego, aby tam nowe relikwje narodowe złożyć; przyjęliśmy z tą serdecznością, z tą miłością, jaką cały naród wówczas był przejęty, stojąc nad zwłokami człowieka, co czuł i cierpiał za miljony a całą ludzkość pragnął pochwycić w ramiona.

Koło artystyczno-literackie dało sposobność naszym braciom wzajemnego poznania się, zbratania, wynurzeń i podzielenia się wzajemną otuchą na przyszłość. Spełniliśmy prawda, tylko koleżeński i braterski, a nadewszystko polskiej gościnności obowiązek, ale i to w dzisiejszych czasach zaczyna pono być zasługą.

W dalszym ciągu zaznaczyć muszę, że wogóle ruch w Kole roku zeszłego, był bardzo ożywiony. Każdy z wybitnych artystów, czy autorów przybywając do Krakowa spieszy do Koła, bo jak Siemiradzki powiedział: „Czuję, że w Krakowie mi dobrze, a w Kole krakowskiem, że mi najmilej, najprzyjemniej, najswobodniej. Trzeba Krakowa i krakowskiego Koła, aby poczuć się sobą i między swoimi“.

W ten sposób gościło Koło u siebie Modrzejewską, Rapackiego i Mierzwińskiego, który cały wieczór, pełen dobrej ochoty, zachwycał swym śpiewem członków Koła i przybyłych gości. Wśród tych przyjęć i innych wieczorków z szczególniejszą łaskawością brał udział swoją przepyszną solową grą na skrzypcach, dyrektor muzyki wojskowej 13-go pułku p. Hock, któremu też wydział składa przy tej sposobności publiczne podziękowanie. Niemniej na wdzięczność naszą zasługują wszyscy, nio sący dla Koła w ofierze i to niejednokrotnie swoje talenta. Po kilkakroć bowiem produkowała się u nas krakowska „Lutnia“ pod umiejętnym kierunkiem swojego dyrektora p. Steibelta; występował dalej znany muzyk p. Sandoz i wysoce utalentowana w śpiewie p. Nowacka, wreszcie w deklamacji pp. artyści: Ruszkowski, Rygier, Jejde, i wielu innych, a państwo Siemaszkowie, na jednym z takich wieczorków, prześlicznie odegrali sztuczkę Gawalewicza p. t.: „Nauka deklamacji“.

Urządzaniem tych rautów, na które wstęp miały także i panie a brały udział bardzo licznie, zajmował się p. naczelnik Mrazek z częścią muzyczną p. prof. dr. Bylicki.

Postępując tak chronologicznym porządkiem, w naszym zeszłorocznym żywocie zaznaczyć muszę, że tegoż roku Koło artystyczno-literackie obchodziło dziesięcioletni jubileusz swojego założenia. Wspólna uczta nastręczyła sposobność, że w licznych przemówieniach odnowiono dawne wspomnienia o chwili założenia Koła dnia 14 listopada 1880 r. o wielu członkach, którzy dobrowolnie odpadli i o takich, jak Artur Barteles, ks. Polkowski, Józef Szujski i t. d., których dopiero nieubłagana śmierć z grona naszego wyrwała.

W ostatnich czasach wydział miał sposobność zarządzenia uroczystego obchodu pamiętnej 100-letniej rocznicy nadania Konstytucji 3-go maja a członek wydziału p. Kazimierz Bartoszewicz zajął cały wieczór odczytem na ten temat. Wydział wreszcie z powodu tej rocznicy, na jej uczczenie i upamiętnienie powziął kilka projektów wydawnictw artystycznych, które przekaże przyszłemu wydziałowi do wykonania.

Co do wewnętrznej administracji, a najważniejsza co do stanu majątkowego Koła, przedłoży panom nasz podskarbi dokładne sprawozdanie, ogólnie zaś nadmienić tylko mogę, że z końcem roku administracyjnego, budżet nasz przedstawiał się dosyć dobrze, zważywszy szczególnie nieprzewidziane w tym roku wydatki.

Wydział odświeżył urządzenie Koła, posprawiał niektóre ozdobne meble, dalej nowe szafy dla bibljoteki, a nadewszystko na życzenie członków, zaprenumerował kilka nowych dzienników i pism tak krajowych, jak i zagranicznych.

Dalsze w tym względzie ulepszenia, ze względu na coraz więcej wzmagający się ruch w Kole i coraz większe, a słuszne wymagania członków, miał dotychczasowy wydział na względzie, żywiąc obecnie nadzieję, że jego następcy urzeczywistniać będą nasze zamiary.

Od gorliwości więc wszystkich członków, jak niemniej wybranych do przyszłego zarządu, zależeć będzie dalszy rozwój Koła artystyczno-literackiego, które wstąpiło rzeczywiście na drogę rozwoju i rokować może jak najpiękniejsze nadzieje.

Z tą wiarą w przyszłość pod każdym względem, przedłożywszy panom rachunek z czynności, a przedewszystkiem sumienne wyznanie dobrych zamiarów i dobrej woli, składa dotychczasowy wydział swoje urzędowanie w ręce Szanownego zgromadzenia.

W końcu ostatnią jeszcze decyzję wydziału przedkładam Szanownym panom do powzięcia uchwały.

Zwróciwszy uwagę na zasługi jednego z członków naszych, który był do dzisiejszej chwili najserdeczniejszym i zawsze najczynniejszym członkiem czynnym Koła i członkiem wydziału, a dla społeczeństwa, dla całego narodu talentem i pracą swojego żywota przysporzył chlubną kartę w historji rozwoju naszej sztuki, i jako profesor wydał z pod kierunku swojego całe pokolenie młodych artystów, „Wydział Koła artystyczno-literackiego, na posiedzeniu z d. 1 czerwca, powziął jednomyślną uchwałę, którą obecnie do zatwierdzenia przedkłada:

„Walne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego, na przedstawienie wydziału, mianuje prof. artystę-rzeźbiarza, Walerego Gadomskiego, członkiem honorowym Koła“.

Kraków 1 czerwca 1891 r.

Stanisław Tomkiewicz.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *Przeglądu Powszechnego* zeszyt czerwcowy przynosi bardzo obfitą treść i urozmaiconą. Praca ks. Zaborskiego p. t.: „Hindowie i ich religja“ odznacza się gruntownością; artykuł: „Apostoł trzeźwości“ ciekawy bardzo; dalszy ciąg studjum politycznego pióra ks. Załęskiego, należy do rzeczy nadzwyczaj zajmujących. Ks. Piątkiewicz pisze o „Kaznodziejskiej działalności Sarbiewskiego“. P. Marjan Dubiecki w „Ułamkach ze wspomnień wygnańca z roku 1861—1862“ daje wyborny obraz odległej krainy. Kończy zeszyt kronika bardzo interesująca.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ O Sienkiewiczu czytamy w paryzkim *Monde*:

„Jeden z najznakomitszych powieściopisarzy polskich p Henryk Sienkiewicz, który powrócił z podróży swej do Afryki, zamierza ponownie udać się do Zanzibaru w roku przyszłym, otrzymawszy pozwolenie wielkiego wikarjusza apostolskiego co do towarzyszenia mu w jego objazdach pasterskich. Sienkiewicz nie znajduje słów uwielbienia dla Białych Ojców afrykańskich. „W ogóle — mówił do naszego korespondenta — każdy ideał, widziany zbliska, zmniejsza się i traci; misjonarz francuski jedynie przewyższa pojęcie, jakie sobie tworzymy o nim z oddali. Są to prawdziwi bohaterowie, których wpływ zbawienny bardziej i skuteczniej od wszelkich innych środków cywilizacyjnych zdolen jest podnieść czarny kontynent“.

Sienkiewicz zawdzięcza listom kardynała Lavigerie najmilsze chwile swej wyprawy i ułatwienia, jakie spotykał po drodze.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Hamburg. (Sprawozdanie z uroczystości odbytej w dniu 10 maja w Towarzystwie polskiem „Nadzieja“ w Hamburgu na pamiątkę 100 letniej rocznicy nadania Konstytucji). Obchód uroczystości rozpoczął się o godzinie 8 wieczorem według programu: 1. Śpiew ogólny: „Młody wojownik“. 2 Prolog 3. Uwertura: „Calif de Bagdade“, skrzypce i fortepian. 4. Odczyt o Konstytucji. 5. Śpiew ogólny: „Z dymem pożarów“. 6. Przedstawienie amatorskie: „Stryj przyjechał“. 7. Deklamacja. 8. Żywy obraz. 9. Deklamacja. 10. Tańce. Wszyscy biorący udział w wypełnieniu programu wywiązali się ze swego zadania zadowalniająco, na oddzielną zaś wzmiankę zasługuje odczyt p. Smietany, w którym przedstawił nam w formie zrozumiałej i starannie opracowanej dzieło Konstytucji; odczyt dopełnił żywy obraz złożony z dwóch części: „Bratania się trzech stanów“ i „Przysięgi,“ który się w całości korzystnie przedstawił. Zabawa skończyła się koło godziny 3. Uczestników zebrało się dosyć liczne grono, gdyż było ich więcej, jak stu. Dochód czysty ze sprzedaży biletów i programów przedstawia się w ilości 51 m 60 fen. deficyt sięgający 10 m., został pokryty z kasy Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa polskiego „Nadzieja“ w Hamburgu.

Zabawy nie urządziliśmy w dniu 3 maja, aby nie mieć do czynienia z policją z powodu, że socjaliści obchodzili swą uroczystość w tym samym lokalu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Wczoraj wypuszczoną została 4-ta emisja obligów kanalizacyjnych, na sumę 4,000.000 rs. Sfinansowaniem tej pożyczki zajmuje się warszawski bank handlowy i petersburski bank wołgo-kamski. Udział sub skrybujących bardzo znaczny i zdaje się, że sama Warszawa pokryje całą pożyczkę.

* W Zakładzie jedwabniczym, położonym za rogatką belwederską, rozpoczynają się praktyczne wykłady hodowli jedwabników.

* Pani Celina z Niemiryczów Bielińska, zapisała 20.000 rs. na cele dobroczynne.

* Instytut dra Bujwida, zajmujący się leczeniem wścieklizny, rozwija się coraz bardziej. W ostatnim miesiącu, przybyło 36 chorych, z których 8 osób z głębi Rosji. Kuracja za pomocą metody Pasteur'a, wy daje znakomite rezultaty, i na 100 cierpiących 95 opuszcza Zakład z pomyślnym rezultatem.

* Spaliło się miasteczko Końskawola, położone w guberji lubelskiej. Pożar wszczął się w domu kupca Bajera, i w jednej chwili zniszczył przeszło 70 budynków, przeważnie murowanych.

* Pomimo, iż wracający z Brazylji, w nadzwyczaj ponurych barwach przedstawia ją życie emigrantów, jednakże znajdują się ciągle nowi amatorowie wycieczki za Ocean. W powiecie janowskim, w pobliżu granicy pruskiej, przytrzymano partję wychodźców, złożoną z 22 osób, udającą się do Brazylji. Policja odstawiła wszystkich do miejsca stałego zamieszkania.

* W całym powiecie opatowskim, wszystkie drzewa owocowe, zniszczyły gąsienice.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Z Frankstadt pod Freiberg na Morawie, donoszą, iż 25 z. m. wieczorem dwaj żandarmi schwycili trzech złodziei w gminie Trojanowice i prowadzili takowych do Frankstadt. Ojciec jednego z uwięzionych, Krhut, kilkakrotnie już karany skrytostrzelec, w towarzystwie dwóch swych synów napadł na żandarmów i tak energicznie pragnął uwolnić trzeciego syna z pod ich opieki, że żandarmi musieli użyć bagnetów. Wywiązała się walka i dopiero kiedy Krhut syn padł na ziemię, śmiertelnie ugodzony kulą, żandarmi mogli prowadzić dalej swych więźniów, za którymi podążą niebawem dwaj bracia młodego Krhuta.

* W nowym ratuszu zdarzył się niebywały wypadek: podczas posiedzenia liberalnego stronnictwa, rzeźbiarz Karol Körber, usiłował popełnić samobójstwo za pomocą trucizny. Wywołało to ogromnie przykre wrażenie.

* Zdarzył się tu wypadek, który może służyć za ostrzeżenie. Pewien młody człowiek, pracujący w fabryce, chciał podczas burzy porozumiewać się za pomocą telefonu; skoro tylko jednak odjął przyrząd od ucha, otrzymał w tejże chwili cios, który go powalił na ziemię. Obecna w pokoju osoba opowiada, że z przyrządu wyskoczyła iskra elektryczna i wyleciała przez okno. Lekarz, którego zawezwano do porażonego młodzieńca, utrzymuje, że podczas burzy nie powinno się używać telefonu, który łatwo może sprowadzić piorun z przesyconego elektrycznością powietrza. Ofiara wypadku odzyskała zdrowie.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Przy budowie nowego gmachu parlamentu zawaliło się rusztowanie, przyczem czterech robotników zostało zabitych, a dwóch ciężko rannych.

KURJER BERLIŃSKI.

* W Berlinie zaczynają obecnie wchodzić w modę oryginalne modele i stają się coraz bardziej pożądane. Lekarz, wykładający studentom sztukę masażu, chcąc im dać możność odpowiedniego wprawiania się nietylko na szkieletach i lalkach naturalnej wielkości. wpadł na pomysł najmowania w tym celu ludzi, którzyby służyli do tej nauki. Model taki ma tylko leżeć spokojnie i przyjmować z pokorą siniaki i guzy niewprawnych masażystów, lecz w zamian za to, zabezpieczony jest znakomicie przeciw reumatyzmowi i newralgji.

KURJER PARYSKI.

* W sprawie melinitu przedwstępne śledztwo zostało ukończone i obwinieni staną wkrótce przed sądem przysięgłych. Podczas rewizji w pomieszkaniu jednego z obwinionych, Turpina, znaleziono ważne, kompromitujące papiery. Są to listy administracji wojennej niemieckiej, pisane w roku 1887.

Z listów tych dowiadujemy się, że Niemcy odrzucili ofertę Turpina, co do sprzedaży sekretu wyrobu melinitu, z powodu wysokiej ceny, jakiej zażądał wynalazca.

KURJER BUKARESZTEŃSKI.

* Król Karol z powodu jubileuszu swego panowania, ofiarował 200,000 franków na wsparcie dla ubogich słuchaczów uniwersytetu, który to dar młodzież po prostu odepchnęła. Antydynastyczne dzienniki piszą, że król winien dać naprzód obiecane jeszcze w roku 1866 dwieście tysięcy franków, a dopiero potem być na nowo wspaniałym.

ROZMAITOŚCI.

O głodzie dobrowolnym i przymusowym ukazały się jednocześnie dwa sprawozdania. Pierwsze wyszło z pod pióra dra Prausnitz, asystenta w instytucie higjenicznym w Monachjum i zawiera rezultaty prób *à la* Succhi przez niego dokonanych, na ośmiu medykach i jednym malarzu, którzy głodzili się dobrowolnie dla nauki. Ogółem post ów trwał 60 godzin. Pili oni tylko wodę z małą domieszką wina i wszyscy prawie wytrzymali próbę bez szwanku, nie przerywając nawet codziennych zajęć; jeden tylko był taki osłabiony trzeciej nocy, że musiał zjeść jajko. Pierwszego dnia wszyscy odczuli osłabienie, a jeden po przebyciu „kuracji“ stał się bardzo nerwowym; oświadczyli oni, że brak pierwszego obiadu odczuli bardziej przez przyzwyczajenie i że głód im nie dokuczał. Drugiem sprawozdaniem, — jest raport parlamentu angielskiego o „wypadkach śmierci głodowej w stolicy“ w ciągu roku 1890. Wypadków takich zdarzyło się 31; często trudno nawet było dowiedzieć się nazwiska osób, które umierały na ulicy z głodu. W dwóch wypadkach stwierdza raport, iż ofiary, kobiety przeszło 60-letnie, zwracały się do władz dobroczynnych, lecz daremnie.

Brak lekarzy bardzo dotkliwie czuć się daje w kolonjach Brazylji południowej. Za czasów monarchji w r 1886 ym, koloniści, niemieccy zwłaszcza, przedstawiali już swoje smutne położenie, wynikające z prawa, które wzbrania praktykować lekarzom cudzoziemcom w Brazylji, nawet w tych okolicach, w których lekarze krajowcy mieszkać wcale nie chcą, po części z powodu małych dochodów, a także i uciążliwej podróży. Prawodawcy nie mieli najlżejszego pojęcia o tych miejscowościach, gdzie brak jest wszelkiej pomocy lekarskiej. Gdy zaczęły nadchodzić skargi ze wszystkich stron, pozwolono otwierać apteki ludziom, którzy byli poprzednio blacharzami, szewcami i krawcami. W miejscowościach, w których nie ma lekarza, aptekarze tacy są wszystkiem w jednej osobie. Lekarz cudzoziemiec, wykształcony fachowo, jeżeli się przypadkiem do miejsca takiego dostanie, prześladowany jest w najstraszliwszy sposób, obchodzą się z nim, nie jak z człowiekiem, lecz jak ze zwierzęciem. Lekarze krajowcy zaś, jakkolwiek posiadający dyplomy w kieszeni, nie mają żadnych wiadomości, a przytem, zawezwani do pacjenta, a zwłaszcza do pacjentki, zachowują się tak nieprzyzwoicie, pozwalają sobie na takie nadużycia, że ojcowie rodzin w jakimś ostatecznym razie tylko wpuszczają ich do domów. Za czasów niewolnictwa lekarze ci, opłacani przez bogatych kolonistów, dostarczali im „żywego towaru“. Nierzadkie też bywają wypadki, w których lekarz brazylijski śmierć ojca rodziny przyśpiesza, a mienie wdów i sierót staje się następnie pastwą „sądu sierocego“, który nieludzkością swoją zdobył sobie już smutny rozgłos.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

38) (Ciąg dalszy).

Łatwo to było przeprowadzić z takimi, o których wiedziano, zkąd pochodzą Ale kiedy przyszła kolej na mnie, pogłupieli zupełnie niemieccy urzędnicy, zwłaszcza, kiedym im opowiedział, że mój ojciec był najprzód Niemcem Szmidtem, a później zrobił się z tego Polak Szmidowicz. Najprzód przez cały rok mię opisywali, zabazgrali siła papieru, a potem mię pan landrat wezwał do swej kancelarji i powiedział, że mogę pozostać w Prusach, jeżeli nazwisko Szmidowicz zmienię na Szmidt, a w księgach zapiszę się jako Niemiec. Przystałem, śmiejąc się w duszy z landrata. Cóż z tego, kiedy mię widać dobrze szpiegowali, bo w parę tygodni potem landrat dostał do rąk dowody, żem się podpisywał Szmidowicz, a nie Szmidt; oprócz tego doniesiono mu, że ja się wcale nie uważam za Niemca i ciągle mówię po polsku. Dostałem więc wyrok, aby się czemprędzej z Prus wynosić Ale w tem był sęk, dokąd się wynosić? Matka umarła wtedy, kiedym jeszcze mówić nie umiał, a ojciec mój, cieśla z fachu, nigdy mi nie powiedział, zkąd ze mną do Prus przyszedł. Jedni dowodzili, że z Galicji, drudzy, że z Królestwa; tymczasem zaś władze nigdzie się nie chciały przyznać do poddanego Szmidowicza. Jednego razu dowiedziałem się w Toruniu, że od czasu do czasu różni ludzie emigrują do Brazylji, więc kiedy mi Niemcy bardzo już dokuczyli swojemi protokółami i wyrokami, zebrałem trochę pieniędzy ze sprzedaży tego, co po ojcu zostało, i pojechałem do Brazylji.

Szmidowicz zawiesił na chwilę opowiadanie, znowu sięgnął po butelkę z wódką, napił się w ręce Sobka, nałożył tytoniu do fajki i opowiadał w dalszym ciągu:

— Ja tu w Brazylji próbowałem już różnego chleba: w Rio Janeiro przewoziłem ludzi na łodzi w porcie; zarobiłem sobie w ciągu roku około trzysta milrejsów i pojechałem na kolonję do świętej Katarzyny, gdzie straciłem wszystko co do grosza. Potem służyłem w Blumenau u jednego bogatego Niemca za parobka do koni; jednego razu poswarzyliśmy się ciężko i Niemiec nazwał mię polską świnią; za to grzmotnąłem go w kark uczciwie. Przez dwa tygodnie pakowałem worki i beczki na okręt parowy, aż mię raz komendant spytał, czybym nie przyjął służby na jego okręcie. Trzy miesiące z okładem, prawie codziennie, pływałem po tej oto rzece z Blumenau do Itajahy i z powrotem. Raz płynął z nami osobliwy pasażer, nawpół Indjanin, nawpół Brazyljanin; kiedym się wdał z nim w rozmowę, opowiadał mi, że po lasach żyją ludzie, zwani cabuclos, którzy się włóczą z miejsca na miejsce, a dokąd przyjdą, tam postawią szałasy, nasadzą czarnej fasoli, kukurydzy i gdy to zbiorą, idą dalej. Nie brakuje im mięsa, bo w lasach pełno zwierzyny, a każdy cabuclo jest myśliwym. Gdy przybędą nad rzekę, to znowu łowią ryby. „Wy tu ciężko pracujecie — mówił ten człowiek — my, cabuclos, nie lubimy pracować, nie lubimy nikogo słuchać; w naszych lasach jesteśmy wolni, jak ptaki“. Trafiło mi jakoś do przekonania to wszystko, com słyszał, podziękowałem więc za służbę na okręcie i z owym cabuclo powędrowałem w lasy. Blizko już dwa lata żyję w szczerych borach i z tem mi teraz dobrze; przylgnąłem zupełnie do takiego życia. O nic się nie troszczę, bylebym miał butelkę kaszasu i tytuń, a na to mi zawsze wystarcza, bo dostaję duże pieniądze za skóry zwierząt i ptaków, które z San-Francisco, Desterro, Santos idą dalej, podobno do Francji, Anglji, Niemiec. I teraz oto w tej masie z rogoży mam towaru więcej, niż za trzysta milrejsów, a jeszcze zapoluję w Serra das Tijacas, potem — u źródeł rzeki Tubarao w Serra Geral przedostanę się do stanu Rio Grande do Sul i wszystko spieniężę dopiero w Porto Allegre. Może w te strony już nawet nie wrócę, lecz się udam do Uruguaju, a potem w pampasy Argentyny. Towarzysze moi, cabuclos, opowiadali mi o tych krajach dużo ciekawych rzeczy. Jeżeli mi się poszczęści, zrobię pieniądze, to kto wie, czy nie wrócę między swoich. Czasem człowiekowi czegoś brakuje, o mało djabli nie biorą!... Ale nie myślę wracać z gołemi rękami. Pieniądz grunt! Bogatemu i sam landrat nic nie zrobi.

ROZDZIAŁ XXVI.

Przygotowania do drogi.

Szmidowicz opowiadał jeszcze o tem, jak pobierał naukę w szkole ludowej, jak następnie uczył się ślusarstwa, zegarmistrzowstwa, aż nareszcie poszedł na naukę do rusznikarza i w Toruniu wyzwolił się jako czeladnik.

— Ja bo nic nie umiem, ciemnym, jak tabaka w rogu — zawołał Cierniak z pewnym żalem w głosie. — W młodości sługiwałem za fornala przy dworze, potem odsłużyłem swoje lata w wojsku, wróciłem do wsi i tak się przez czas jakiś wałęsałem, aż dopiero przyszło do tej emigracji bryzoljańskiej... Bóg strzegł, żem się nie ożenił.

Na rozmowie czas schodził im szybko i przed samym wieczorem przypłynęli do miasta Itajahy, także zwanego Sacramento Itajahy, gdzie postanowili nocować w jakiej gospodzie.

Raniutko, skoro świt, Szmidowicz już był na nogach.

— Przyjacielu Sobku! — zawołał. — Dzień jak wół, wstawać trzeba!

Cierniak przetarł oczy, popatrzył na towarzysza, ziewnął i rzekł:

— Co ja tu zrobię ze sobą? Gdzie i jak do czego się przyczepić? Możebyście wy, Jędrzeju, dali mi jaką radę?...

— Ameryka szeroka: nie tu, to tam i basta!

— Dobrze wam mówić, a mnie się we łbie kołuje.

— Pogadamy, pogadamy! Ja teraz idę na port, sprzedam swoję łódkę; za małe pieniądze kupię jakiego starego szlapaka, byleby uniósł ładunek ze skórami i puszczam się w podróż dalszą między rzekami Itajahy Mirim i Rio Cambriù. Chcesz iść, to cię zabiorę ze sobą.

— A dojdziemy my tamtędy do jakiego miasta? Bo mnie się już cni w tych borach.

— Miasto ci pachnie? Patrzcie, jaki delikatek! A cóż za smaki w mieście? Tam dobrze tylko ludziom, co mają dużo rejsów. W lasach i biedny jest panem, jakim jeszcze panem! Zobaczysz to, tylko się puść ze mną; dojdziemy do kolonji Pedro, zwrócimy się ku błotom rzeki Rio das Tijucas, będziemy polowali po obu jej brzegach... Tapiry nie tapiry — wszystko tam będzie! Namyśl się, przyjacielu, pamiętaj, że to lepsze, aniżeli tułaczka po kolonjach, szukanie marnego zarobku po miastach!

Cierniak drapał się jeszcze w głowę, nie wiedząc, co odpowiedzieć, gdy Andrzej opuścił gospodę.

Widząc się teraz w izbie bez świadka, Sobek wydobył z zanadrza szmatę, w której się znajdowały pieniądze odebrane Dąbkowej i zaczął obliczać swój majątek. Miał w złocie pięćdziesiąt sztuk dwudziestomarkowych, a oprócz tego z dziesięć sztuk srebrnych po pięć marek.

Brzęk liczonych pieniędzy zwrócił uwagę psa, leżącego na straży pakunku ze skórami. Matto przyglądał się uważnie Cierniakowi, który odłożył na bok sztuki srebrne i parę złotych, ażeby sobie to zmienić w Itajahy na monetę brazylijską; resztę zawinął w szmatę i schował.

Zadowolony chłop powstał nareszcie z ławy, mając zamiar wyjść na miasto; ale kiedy szedł ku drzwiom, naraz pies podniósł się z legowiska, najeżył sierść na grzbiecie wyszczerzył białe kły i spoglądając strasznym wzrokiem na Sobka, zaszedł mu od drzwi drogę.

— A pójdziesz ty na miejsce, psia duszo! — krzyknął Cierniak, tupnąwszy nogą.

W odpowiedzi na to Matto szczeknął przeraźliwie i zaczął warczeć. Sobek nie miał widać ochoty mierzyć się z potężnym psem, bo spokojnie powrócił do kąta, usiadł na ławie i oczekiwał powrotu towarzysza. Wyczekiwanie to trwało dosyć długo, więc Cierniak raz jeszcze usiłował wyjść za drzwi, atoli Matto natarł nań z nadzwyczajną wściekłością i znowu go zmusił do odwrotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Zą czerwiec . . .	1 złr.	ct.
Do końca września .	4 „	— „
Do „ roku . .	7 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca września .	5 „	35 „
Do „ roku . .	9 „	35 „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.,** gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści: „Na złamanie karku“ i „Baśnie ludu polskiego“

Nowi kwartalni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“, pomieszczoną w I. tomie „Bibljoteki Kurjera polskiego“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Norberta i Klaudjusza; jutro: śś. Roberta i Lukrecji.

Rocznice. Dnia 6 czerwca 1592 roku w całym Krakowie wielkie uroczystości, a na zamku wielkie turnieje, z powodu zaślubin Zygmunta III. z arcyksiężniczką austrjacką, Anną.

Kościuszko znosił szczęśliwie drobne oddziały moskiewskie, aż Moskale zapewniwszy sobie pomoc pruską, większemi siłami uderzyć na niego postanowili. Gdy Kościuszko stanął *pod Szczekocinami dnia 6 czerwca 1794* o ośm mil od Kielc, jenerał Denysow na czele 10 tysięcy Moskali zaatakował wojsko polskie, złożone z 11 tysięcy, między temi połowa kosynierów i innych ochotników, a zaledwie połowa regularnego żołnierza. Nasi przeszli z odpornego w bój zaczepny, przełamali jazdę moskiewską, zabrali kilka armat i już najzupełniejsza groziła Moskalom klęska, gdy przybyła na plac boju kilkunastotysięczna armja pruska. Mimo szalonego męztwa, mimo zapału, nie mogło wojsko polskie przełamać podwójnego, lepiej uzbrojonego nieprzyjaciela. Wprawdzie i Moskale i Prusacy ogromne ponieśli straty, zwłaszcza od artylerji polskiej, dowodzonej przez księcia Eustachego Sanguszkę, ale po zaciętej walce musiało wojsko polskie się cofnąć. Dwaj jenerałowie polscy: Grochowski i Wodzicki polegli, a z nimi 1500 żołnierzy i oficerów bądź poległo, bądź padło rannych; przytem 500 jeńców zabrał nieprzyjaciel i 8 armat. Kościuszko mimo klęski cofnął się w porządku. W raporcie swym o bitwie szczekocińskiej, wymienia chlubnie Franciszka Derysacza, sierżanta drugiego pułku piechoty. Mając obie nogi urwane od kuli armatniej, wołał na swoich: „Śmiało, śmiało naprzód; bij! zabij! Niech żyje Ojczyzna!“ Prusacy po tej bitwie zajęli Kraków i zabrali tam skarbiec koronny.

Doroczna uroczysta procesja ku czci Najśł. Serca Jeznsowego, wyszła wczoraj około godziny wpół do ósmej z kościoła św. Barbary, mimo, że pogoda nie sprzyjała wcale obrzędom pod gołem niebem. W pochodzie brały udział bractwa, dzieci biało ubrane z liljami w ręku i wielu duchownych, po za którymi kroczył celebrans, czcigodny ks. Gołaszewski, rektor seminarjum duchownego Pochód, któremu towarzyszył liczny, z obawy przed deszczem jednak mniej liczny niż zwykle, zastęp publiczności, przeszedł około kościoła Panny Marji i skierował się do Małego Rynku, gdzie się zatrzymał przy wspaniale ustrojonym ołtarzu, z obrazem Jezusa Chrysinsa, pomiędzy świecami i zielenią ustawionym. Po odśpiewaniu chóralnych pieśni przez alumnów — z wystawionej na środku Rynku kazalnicy, przemówił do zgromadzonych ks. Długołęski, w treściwych a pięknych słowach opowiadając o Chrystusie i o nauce Jego, głoszącej miłość bliźniego i każącej widzieć brata w każdym człowieku bez wyjątku. Po kazaniu chór alumnów zaintonował drugą pieśń, poczem nastąpiła adoracja Przenajświętszego Sakramentu, wśród niemal nieustającej intrady, granej na wieży Marjackiej. Następnie zgromadzeni pobożni odśpiewali kilka pieśni i procesja ruszyła dalej, obszedłszy ulicę Sienną, skręciła z powrotem do kościoła św. Barbary. Przed kościołem przygotowany był drugi ołtarz, oświetlony rzęsiście lampjonami. Tu czcigodny celebrans pobłogosławił zgromadzony lud, poczem wśród śpiewu, wydobywającego się z tysiąca piersi, wróciła procesja do kościoła. Jak mieszkańcy Krakowa szanują piękną tą uroczystość, dowodzą najlepiej ślicznie przybrane domy na Małym Rynku, gdzie nie było ani jednego okna nie ozdobionego świecami i kwiatami, a tu i owdzie powystawiano w oknach figury i obrazy święte. Z wielu okien i ganków powywieszano wspaniałe dywany. Notujemy fakt, że nie widzieliśmy ani jednego sztandaru cechowego, tudzież drugi fakt, że oprócz policji porządek trzymali weterani austrjaccy, pod komendą naczelnika swego, Polaka, komenderującego po niemiecku... Jeżeli weterani nie rozumieją po polsku, nie powinno się ich wzywać do pilnowania porządku między polską publicznością, jeżeli zaś naczelnik ich komenderował po niemiecku *ex propria d ligentia*, niech się domyśli, co my o nim myślimy.

Na przyjazd arcyksięcia Albrechta oczekiwali na dworcu: JE. komendant korpusu Krieghammer, komendant twierdzy JE. fmp. Cziharz, komendant placu major Szołajski; p. delegat Kuczkowski i dyrektor policji dr. Korotkiewicz. Arcyksięciu towarzyszą w podróży; pułkownik Schönaich, major sztabowy hr. Chotek i lekarz sztabowy. Arcyksiążę wraz z orszakiem zamieszkał w Grand hotelu, z którego powiewa flaga o barwach państwa. Wczoraj rano o godz. 7 był Arcyksiążę wraz ze świtą na Mszy św. w kościele N. Marji Panny, przyjęty przy wejściu do świątyni przez ks. kan. Wojciechowskiego. Po Mszy św. wyszedł Arcyksiążę przez restaurującą się obecnie główną nawę i przyjrzał się prowadzonym robotom. O godz. $9^1/_2$ wyruszył jeneralny inspektor armji w otoczeniu jenerałów i sztabu na paradę na Błoniach, która się odbyła wśród ulewnego deszczu. Arcyksiążę dokonał przeglądu załogi i o godz. $10^1/_2$ powrócił do hotelu. O godz. $12^1/_2$ odbyły się posłuchania, na które przybyli: p. delegat Kuczkowski, p. wice-prezydent Friedlein w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta i dyrektor policji dr. Korotkiewicz. Po godz 1 odbył się obiad na 38 osób, na który otrzymali zaproszenie jenerałowie, pułkownicy i naczelnicy władz. Około $6^1/_2$ wieczorem Arcyksiążę w towarzystwie kilku jenerałów i kilku wyższych oficerów udał się do Kasyna wojskowego, gdzie czas jakiś zabawił.

Hr. Stanisław Badeni wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Hrabina Badeniowa, małżonka p. Namiestnika, wczoraj rano wracała wraz z córką przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Baron dr. Mundy, generalny sekretarz ochotniczego Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu, który przybył wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem, wraz z czterema medykami do Krakowa, celem urządzenia tutejszej stacji ratunkowej, — będzie miał w sali Rady miejskiej jutro w niedzielę o godzinie 4 ej popołudniu bezpłatny odczyt: „O potrzebie i korzyściach Towarzystw ratunkowych“. — Nie ulega wątpliwości, że inteligencja nasza pospieszy tłumnie na odczyt.

Prof. dr. Adamkiewicz wyjechał do Moskwy, wezwany tamże na konsyljum lekarskie.

Naczelnik straży ogniowej, p. Eminowicz, wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, aby wziąć udział w zwołanej ankiecie policji ogniowej.

Rada miejska. Dla braku kompletu posiedzenie na wczoraj zwołane nie mogło się odbyć. Zgromadzeni atoli członkowie, wysłuchali referatu dyr. Niedziałkowskiego, o dwóch bardzo ważnych sprawach, upoważniając magistrat do ich załatwienia, a mianowicie: do pertraktacji z zarządem wojskowym w sprawie zakupna kilku metrów gruntu, który jest niezbędny dla rozszerzenia chodnika przy drodze wiodącej na cmentarz, która to sprawa była nagła, gdyż dziś właśnie upływa termin, wyznaczony przez władze wojskowe do działania w tym względzie. Koszt nie przekroczy 500 złr. Również upoważniono magistrat do rozszerzenia drogi na Błoniach; i ta sprawa ze względu na zbliżający się czas wyścigów, była niemniej nagłą i wymaga załatwienia w ciągu trzech tygodni.

Polska wycieczka do Pragi. Na dzień, w którym do stolicy Czech przybędzie ogólna „Polska wycieczka“, wybiera się tam także pewna liczba rodaków naszych z Raciborza i okolicy na Górnym Śląsku Górnoślązacy naturalnie pojadą do Pragi drogą najkrótszą.

Próby ze sztuk mających się odegrać w Pradze przez naszych artystów dramatycznych, już się rozpoczęły i prowadzone są w całej pełni.

Artyści-rzeźbiarze pp. Zygmunt Langmann i prof. Alfred Daun otrzymali od p Namiestnika, jako kuratora fundacji księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców, polecenie wypracowania na podstawie zatwierdzonych modeli: pierwszy — grupy przedstawiającej: „Pożywienie ducha,“ drugi — grupy przedstawiającej: „Pożywienie ciała“. Grupy te osadzone zostaną z końcem września, po obu stronach szczytów tego monumentalnego gmachu. Koszta obu grup w kamieniu pińczowskim wynosić będą 3500 złr.

Walne zgromadzenie Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki odbyło się dnia 31 maja. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz sprawozdania z czynności Wydziału za czas ubiegły, jak również sprawozdania kasowego, zapadły uchwały w sprawie umieszczenia tablicy pamiątkowej na domu pod l. 45 w Rynku głównym, w którym mieszkał Kościuszko, podówczas kapitan korpusu inżynierji, oraz w sprawie obarjerowania kamienia pamiątkowego, znajdującego się na Rynku głównym. Następnie przystąpiono w myśl obowiązującego statutu do uzupełnienia wydziału Przewodniczącym wybrano p. Jana Skirlińskiego, właściciela dóbr, prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego, przez aklamację, w uznaniu położonych przez niego dla Towarzystwa zasług; członkami wydziału wybrani zostali: pp. Jakób Bałaban, Michał Konopiński, Wincenty Kornecki, dr. Ludwik Grzybowski, Ludwik Zawiłowski, Eustachy Śmiałowski i Aleksander Kłosowski.

Świata nr. 11 odznacza się doborem artykułów literackich, zarówno jak wytwornością części artystycznej. Winieta tytułowa Bergmana, rozpoczyna zeszyt bardzo pięknie. Artykuły: Chmielowskiego: „O korespondencji Kraszewskiego“ — ciekawy; Choińskiego „O Feuillecie“ — wyborny; Przesmyckiego „O Maeterlincku“ — oryginalny; Zalewskiego „O Fredrze“ — świetny. Ilustracje Włodzimierza Tetmajera przepyszne, rysunki i obrazy Brandta. Piotrowskiego, Wodzińskiego bardzo pięknie. Słowem Nr. 11 *Świata* należy do najudatniejszych pod każdym względem.

Przedstawienie teatralne w Podgórzu. Prowincjonalna trupa artystów pod kierownictwem pani E. H. Woźniakowskiej, urządza z łaskawym współudziałem panny Anny Kałużyńskiej i p. Juljusza Jejdego, artystów sceny krakowskiej, w dniu 6 czerwca b. r. przedstawienie teatralne w sali miejskiej w Podgórzu. Prócz komedji p. t.: „Trzy wizyty,“ która przez członków trupy prowincjonalnej odegraną zostanie, wygłosi p. Anna Kałużyńska monolog Szobera p. t.: „Na rozdrożu,“ następnie wiersz Emauuela p. t.: „Matka i dziecię“ i t. d. Nadto p. Juljusz Jejde oddeklamuje „Pieśń Abla“ i wystąpi w „Karpielu i kapuście,“ szkicu ludowym przez Fr. Domnika. Wątpić nie trzeba, iż publiczność chętnie i licznie zgromadzi się, bodaj przez pamięć zasług, jakie ś p. Piotr Woźniakowski dla prowincjonalnej sceny narodowej położył.

Skargi na pocztę. Od jednego z miejscowych prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo: „Już kilka razy podnosiła Szanowna Redakcja w *Kurjerze* między innemi sprawami i niedogodności, których przyczyną jest tutejszy Zarząd pocztowy Autor niniejszego listu, któremu na pośpiechu zależało, miał w ubiegłym tygodniu dwa razy przykre dowody, jak u nas w Krakowie na spiesznej listów przesyłce mało zależy. Po oba bowiem razy, wysyłając listy w stronę Suchy, postarał się o to, że te listy wrzucane były na „wielkiej poczcie“ przed godziną 7 mą rano, spodziewając się na mocy doświadczenia, gdzieindziej w cywilizowanych więcej miastach nabytego, że odejdą pociągiem po godz. 9 z dworca odchodzącym. Tymczasem doznał zawodu, mimo że wskazówka nad puszką w głównym gmachu pocztowym, zapowiadała wyjęcie listów przed 8 mą godziną.

Z dostarczaniem zaś listów niemniej godna nagany jest procedura. W tych dniach np. były nadane do mnie dwa razy listy z urzędu pocztowego w Mucharzu do pociągu nr. 211, t. j. do tego, który od Suchy przychodzi do Krakowa kilka minut po godzinie 4-ej po południu — ktoby temu wierzyć chciał, gdyby niestety nie było to faktem, że oba razy otrzymałem je *na drugi dzień o wpół do 12 w południe*, przy Kanoniczej ulicy. — Fakta nie potrzebują komentarzy“.

N. N.

Wychodztwo do Ameryki. Wczoraj po południu zatrzymała policja tutejsza wychodźcę do Ameryki, z powiatu kolbuszowskiego, za przekroczenie ustawy wojskowej i za legitymowanie się cudzym paszportem.

Pożar. Wczoraj około południa z komina domu pod nr. 24 przy ulicy Karmelickiej, począł się wydobywać gwałtownie ogromny słup dymu, co zaalarmowało mieszkańców okolicznych, tembardziej, że dach pomienionego domu i dachy domów w bezpośrednim związku z nim zostających, pobite są gontami. Skończyło się jednak na strachu, przybyłe bowiem dwa pogotowia pożarne nie miały prawie co robić; jedno też powróciło po kilku minutach do koszar, a paru ludzi z drugiego stłumiło ogień w zawiązku. Przy sposobności przekonaliśmy się, jak kruche są owe gontowe dachy na ulicy Karmelickiej; pompier, który wyrąbał koło komina niewielki otwór, aby przezeń przeciągnąć ze strychu węża od sikawki (nb. wcale nie trzeba było użyć wody), zapadł się wyżej pasa, gdyż zgniłe gonty nie mogły utrzymać ciężaru nawet jednego człowieka! Sądzimy, że którejkolwiek zimy dachy te pod nawałą śniegu „opadną“, jak nieudane legominy z piany, a opiekunowie miasta zdziwią się niepomału, spostrzegłszy brak jednego, lub dwóch dachów, do których się także przecież stosuje nasze przysłowie: „Jakoś to będzie“...

Na uczynku schwytana Podczas onegdajszej procesji spostrzegli inspektorzy policyjni znaną kieszonkową złodziejkę. Marjannę Ciechońską, która uwijając się między pobożnymi, operowała cudze kieszenie, Ciechońska widząc zbliżającą się policję, usiłowała zbiedz do kościoła, porzuciwszy na chodnik zrabowane pieniądze, których była już dość pokaźna suma, składająca się z 5-cio i jedno reńskowych banknotów. Po przyaresztowaniu złodziejki doniosła Marja Sperka, że w czasie procesji skradziono jej woreczek z banknotem 5-cio reńskowym, a jako złodziejkę wskazała osobę, której rysopis zupełnie zgadzał się z Ciechońską. Stawiono więc podejrzaną do oczu oskarżycielki i okazało się że nikt inny, tylko Ciechońska okradła biedną sługę. Właściciele reszty pieniędzy, przez Ciechońską porzuconych, nie są dotąd znani. Złodziejkę odstawiono do sądu karnego.

FEJLETONICZEK.

V.

Narodowi trzeba dawać *circenses*, a więc za przykładem Rzymian magistrat krakowski ustroił swym kosztem Konika zwierzynieckiego, aby harcował po mieście dla utrzymania *tradycji*.

Nic przeciw temu mieć nie można, gdyby nie owa nieszczęsna *tradycja*, na którą przy Koniku wszyscy się powołują.

Ta tradycja jest po prostu farsą, albo jeżeli chcecie kaczką, którą wysiedział dziennikarz Majeranowski, redaktor *Pszczółki*, przed kopą lat przeszło wydawanej w Krakowie.

Takie Koniki, czyli raczej podobne zabawy, są zwyczajem południowej Francji, a spotykają się nawet we Włoszech i Anglji. Jaki ich rodowód, to może obchodzić Francuzów, Włochów i Anglików.

W Krakowie, za Rzeczypospolitej (tej lepszej: polskiej a nie krakowskiej), nikt o Koniku nie słyszał. Ani też śladu o nim w kronikach i pamiętnikach. Ci, co znali Ambrożego Grabowskiego, słyszeli z ust jego, że za lat młodszych Konika nigdy nie widywał

Autorem tego zwyczaju, tej *tradycji*, był ów Majeranowski. Kiedy w dwadzieścia kilka lat po upadku Rzeczypospolitej polskiej, powstała Rzeczpospolita krakowska. Majeranowski dla obudzenia ducha narodowego przywracał rozmaite tradycyjne obchody, a najczęściej je komponował.

Wynalazł też i Konika, a raczej wziął go od Francuzów, którzy za czasów Księstwa Warszawskiego stojąc załogą w Krakowie, w jakimś ogródku na Zwierzyńcu obchodzili swój zwyczaj narodowy. Naturalnie Majeranowski skomponował całą historję, wynalazł jakichś Tatarów jakichś włóczków, jakąś bitwę po procesji Bożego Ciała, bo fantazję miał większą, niż połowa dzisiejszych poetów. Z czasem rzecz się utarła i ludzie tak w tradycję uwierzyli, że nawet Szajnocha nie wahał się do swojego dzieła „Jadwiga i Jagiełło“ wprowadzić Konika zwierzynieckiego.

Tradycyjny Konik odbywał swe harce naprzód tylko na dziedzińcu klasztoru Zwierzynieckiego, później przez lat wiele dochodził do pałacu biskupiego, a po spaleniu Krakowa zaszedł aż na Rynek. Obecnie posuwa się coraz dalej, a onegdaj bił pałką kucharki nawet na ulicy Szewskiej. Ten zapał mu się chwali, ale jeżeli już ta sztuczna tradycja ma być dalej tradycją, to należałoby założyć pewne wędzidła, bo niezadługo Konik gotów dojść do Pędzichowa.

Onegdaj także wystąpiła przy Koniku nowość: dawniej miał obok siebie cztery chorągiewki, onegdaj rozmaite świecące włócznie i halabardy. Wobec tego byłbym za wysadzeniem ankiety, któraby wypośrodkowała teren dla Konika i jego utensylij, boć jeżeli ma być tradycja, niechże się zamknie w pewnych granicach

Wogóle z temi tradycjami to u nas straszna bieda Historji mało się uczymy, ale tradycje robimy hurtownie.

Niedawno ze zdziwieniem ujrzałem na tak zwanem Drzewie Wolności na plantacjach tabliczkę z napisem, że zostało ono zasadzone w roku 1791. Stało się to prawdopodobnie za przyczyną artykułu, drukowanego przed paru laty w feljetonie *Czasu*, którego autor ową tradycję zrobił i nawet Kościuszce owo drzewo posadzić kazał.

Tymczasem w miejscu, gdzie rośnie owe drzewo, za czasów konstytucji (znowu tej lepszej: polskiej, a nie krakowskiej) były tylko mury i fossy. Kiedy Straszewski założył plantacje, zasadzono później i to drzewo i na cześć konstytucji Wolnego miasta nazwano je: „Drzewem Konstytucji lub *Drzewem Wolności*.

Taki jest rodowód drzewa, na którem widnieje tabliczka z datą 1791 roku.

Ergo: należy tabliczkę zdjąć, a literatów poprosić, aby przestali już robić tradycję, bo to i nie ładnie i niezdrowo.

Wracając do Konika zwierzynieckiego, wyrażam podziw dla mieszkańców naszego grodu. A toć na pogrzebie Mickiewicza tyle ludzi nie było, co onegdaj na Koniku Proponuję władzom bezpieczeństwa, aby, jeżeli znowu kiedy rewolucja będzie miała wybuchnąć w Krakowie, — (jak to zapowiadano, na dzień 1 maja roku zeszłego, 4 lipca również roku zeszłego i 3 maja roku bieżącego), ogłosiły plakatami dla inteligencji występ Modrzejewskiej, a dla „warstw szerszych“ Konika zwierzynieckiego, a rewolucję tak djabli wezmą, jak projekt pomnika Mickiewicza na Kleparzu.

K. Bartoszewicz.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 5 czerwca.

Hotel Pollera: Alfons Lubiński, obywatel z Warszawy. Dr. Józef Prusak. starszy lekarz wojskowy z Jasła.

Hotel Polski: Ludomir Marjan Komaniewski, dziennikarz ze Lwowa. Helena Obertyńska, obywatelka z Warszawy.

Hotel Krakowski: Julja Hraukowska, właśc dóbr z Husiatyna. Franciszek Wiediger, adwokat z Jasła. Wiktorja Tyszka, obywatelka z Warszawy.

Hotel pod Różą: Leonard Uchacewicz, urzędnik banku z Kijowa.

Grand Hotel: Jan Wacław Smutny, urzędnik banku ze Lwowa.

Hotel Drezdeński: Stanisława Popławska, obywatelka z Łysorajew. Wincenty Trzciński, obywatel z Warszawy. Marceli Michałowski, inżynier z Wiednia. Romuald Teodorowicz, obrońca w sprawach karnych ze Lwowa.

Hotel Narodowy: Józef Kaatelski, ks. proboszcz z Mielca. Alojzy Mahr, adjunkt sądowy z Limanowy.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Doniesienia urzędowe.

Wiedeń 5 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz nadał księciu biskupowi Zwergerowi order korony żelaznej I-szej klasy, dziekanowi tumskiemu ks. Wintererowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. Adwokatowi krajowemu, dr. Rettingerowi i architektowi Prylińskiemu, nadał cesarz w uznaniu ich zasług około popierania interesów wojskowych, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa. (Panowie Pryliński i dr. Rettinger przyczynili się głównie do tego, że na darowanym przez miasto gruncie koło gmachu cechu rzeźników stanął nowy pałac kasyna wojskowego.— *Przyp. Red.)*

Wiedeń 5 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zatwierdził nowe statuty rolniczo-chemicznej stacji doświadczalnej w Wiedniu, dla chemiczno-fizjologicznej stacji doświadczalnej w Klosterneuburg, dla rolniczo-chemicznej stacji doświadczalnej w Gorycji i dla państwowych leśniczych instytutów doświadczalnych.

Choroba arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wiedeń 5 czerwca. Stan zdrowia arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ciągle się poprawia. Katar oczu ustąpił, kaszel się zmniejszył.

Wiedeń 6 czerwca. Zdrowie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda o tyle się już polepszyło, że nadal biuletyny wydawane nie będą.

Ustawa przeciw socjalistom.

Wiedeń 5 czerwca. Przedstawiony dziś Izbie poselskiej projekt ustawy przeciw szkodliwym dążnościom socjalistów, zawiera między innemi przepisy zabraniające tworzyć stowarzyszenia zmierzające do zburzenia obecnego porządku społecznego i państwowego. Świadome należenie do takiego Towarzystwa, zachęcanie do ich tworzenia i zyskiwanie im członków, podlega karze obostrzonego aresztu od miesiąca, aż do 3 lat, a nadto karom pieniężnym. Zgromadzenia, publiczne uroczystości, pochody o wyszczególnionych powyżej celach, są wzbronione pod karą ciężkiego więzienia od miesiąca do 3 lat, w połączeniu z karami pieniężnemi.

Pisma perjodyczne, które dwa razy były konfiskowane, mogą władze zawiesić czasowo albo zupełnie zabronić dalszego ich wydawania. Za dalsze rozszerzanie takich pism, jakoteż za posiadanie tajnych przyrządów do ich drukowania, czeka winnych ostry areszt od sześciu miesięcy do trzech lat a nadto kary pieniężne.

Skazani agitatorowie mogą być oddani pod nadzór policyjny, aż do lat trzech. Szynkarzom, drukarzom, księgarzom, właścicielom wypożyczalni książek oraz kolporterom, którzy zajmować się będą agitacją socjalistyczną, mogą władze czasowo lub na zawsze odebrać koncesję. Zbieranie na cele socjalistyczne składek, zachęcanie do ich zbierania i płacenia oraz samo składanie, podlega karze aresztu i grzywnom.

Ustawa przeciw fałszowaniu środków żywności.

Wiedeń 5 czerwca. Rozdany dziś deputowanym projekt ustawy o handlu środkami żywności, zabawkami, materjami na obicia i ubranie, naczyniami do picia, jedzenia i gotowania, wagami i miarami w składach wiktuałów, wreszcie o handlu naftą zawiera rozporządzenie ustanawiające osobne władze nadzorcze, które mają mieć prawo rewidowania składów wymienionych towarów i badania ich za wynagrodzeniem.

Imitacja i fałszowanie środków żywności albo wymienionych powyżej artykułów, oraz utrzymywanie ich na sprzedaż uchodzi albo za przekroczenie, albo za przestępstwo albo nawet za zbrodnię, jeżeli stało się powodem cielesnego uszkodzenia lub śmierci. Wyrok może zawierać orzeczenie, iż powinien być ogłoszony publicznie. Także karta procederowa może być winnym odebrana.

Dla przedsiębrania badań technicznych, urządza się rządowe zakłady doświadczalne.

Dla kształcenia policji sanitarnej, należy urządzić specjalne kursa naukowe. Do pomocy może państwo powołać reprezentantów odnośnych gałęzi naukowych.

Uroczystości w Fiume.

Fiume 5 czerwca. Przybędzie tu niebawem 8 angielskich okrętów wojennych, które wezmą udział w mających się odbyć na cześć cesarza uroczystościach.

Los uprowadzonych przez zbójców tureckich.

Konstantynopol 5 czerwca. Rezultat rokowań z rozbójnikami do tej pory jeszcze nieznany. Okup złożono na żądanie rozbójników u pewnego ajenta w Kirkilisse. Bankier Izrael jest w tej miejscowości w najzupełniejszem bezpieczeństwie. Minister spraw zewnętrznych konferował w sprawie porwanych przez rozbójników poddanych niemieckich, z ambasadorem niemieckim.

Oświadczenie Fergussona.

Londyn 5 czerwca. Fergusson oświadczył w Izbie niższej ponownie, że rząd nie przyjął żadnych zobowiązań co do użycia na morzu śródziemnem angielskiego wojska. Włoscy mężowie stanu godzą się z rządem angielskim na to, że na morzu śródziemnem i na sąsiednich wodach, należy utrzymać *status quo*.

Wiener Neustadt 5 czerwca. Przybył tu dziś rano cesarz na inspekcję akademji wojskowej. Witano go z entuzjazmem. Cesarz był ze stanu akademji zadowolony. Pochwalił mianowicie oddział wychowańców, do którego należą arcyksiążęta Józef i Piotr oraz książę Jaime Bourbon. O godzinie 1-szej wrócił cesarz do Wiednia.

Praga 5 czerwca. Rektor uniwersytetu wydał proklamację do studentów, w której wzywa ich, aby zaniechali demonstracyj ulicznych, albowiem policja występować ma przeciw demonstrantom jak najostrzej.

Paryż 5 czerwca. Mówią, że dwóch wyższych oficerów artylerji pociągnięto do odpowiedzialności z powodu, że zaniedbali środków ostrożności, zdolnych uniemożliwić kradzież dokumentów wojskowych.

Lizbona 5 czerwca Dep. Bocage zdawał w Izbie sprawę o rządowym projekcie konwencji z Anglją. Referent oświadczył się za tym projektem. Jutro rozpoczną się nad nim obrady w pełnej Izbie.

Lizbona 5 czerwca. Policja obłożyła aresztem cały nakład pierwszego numeru świeżo założonego pisma *Revolte* i zabroniła dalszego wydawania tego dziennika.

Iquique 5 czerwca. Poseł chilijski w La Par zażądał zwrotu swych legitymacyj z powodu, że Bolivia uznała armję kongresową za stronę wojującą a nie za rokoszan.

Rada państwa.

Wiedeń 6 czerwca. W Izbie deputowanych wniósł na wczorajszem posiedzeniu prezes ministrów o udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 15 000 złr. na regulację rzeki Drawy od Marburga do Polsterau.

Polak i tow. wnoszą o zestawienie statystyki własności ziemskiej. Terlago i tow. wnoszą o przyznanie ulg w opłacie podatku gruntowego właścicielom winnic, którzy wskutek zmarznięcia winnej latorośli ubiegłej zimy ponieśli straty.

Hajek i tow. wnoszą o zmianę paragrafów 1, 14 i 38 ordynacji przemysłowej.

Następnie uchwaliła Izba wniesiony przez Herbsta projekt ustawy w sprawie zniesienia myta mostowego na drogach skarbowych od 1 stycznia 1893 r.

Reprezentant rządowy oświadczył przy tej sposobności, że rząd uwzględnia zawsze wynurzone życzenia. Nie może jednakowoż zgodzić się na usunięcie ustaw o mytach, gdyż uszczupliłoby to znacznie dochody skarbowe.

Projekt ustawy w sprawie jurysdykcji dla połączonego z przedmieściami Wiednia, wymagający większości $^2/_3$ głosów, uchwalony został 181 głosami przeciw 4 w trzeciem czytaniu. Antysemici i Młodoczesi opuścili Izbę przed głosowaniem

Petycje o zapomogę względnie bezprocentową pożyczkę dla miejscowości czeskich dotkniętych powodzią w r. 1890 i w r. 1891, odstąpione zostały rządowi do szybkiego rozpatrzenia.

Przy końcu posiedzenia interpelował deputowany Steinwender i tow., w sprawie upaństwowienia kolei południowej w sprawie uregulowania urzędników, funduszu pensyjnego, zniżenia taryfy na kolei południowej i przyspieszenia i wykończenia budowy sieci kolejowej południowej

Poseł Lienbacher przedłożył projekt uregulowania opieki administracyjnej

Wiedeń 6 czerwca Komisja gospodarcza obradowała nad projektem zniesienia wolnego portu w Trjeście. Referent Schwegel podniósł tę okoliczność, że parlament jest przychylnie względem Trjestu usposobiony.

P. Szczepanowski zaznaczył, że w Trjeście urządzoną zostanie rafinerja nafty. Należy się spodziewać, że rząd postara się o to, aby wskutek cen frachtowych nie robiła ona konkurencji interesom galicyjskim owszem należy sądzić, że rynki zbytu należycie będą odgraniczone.

Minister handlu skonstatował, że żadnych nie podniesiono zarzutów przeciw przedłożeniu rządowemu.

Wobec uwag dep Hallwicha wyraża minister handlu nadzieję, że uwolnienie od cła żywicy ogarnie cały okręg cłowy. Projekt rządowy przyjęto.

Emigracja żydów.

Libawa 6 czerwca. Tutejszy konsul angielski odebrał wskazówkę, aby przestrzegł żydów przed emigracją do Anglji, bo z powodu istniejących tam korporacyj robotniczych, trudno im będzie znaleźć zatrudnienie.

Wiedeń 6 czerwca Cesarz uwolnił redaktora *Vaterlandu*, który wskutek procesu został skazany na 8 miesięcy aresztu. P. Koller został wczoraj wypuszczony na wolność.

Wiedeń 6 czerwca. Organ rozporządzeń wojskowych ogłasza postanowienia, dotyczące organizacji szkół kadetów, oraz przepisy przyjmowania kandydatów do tych zakładów.

Paryż 6 czerwca Flota francuzka, składająca się z czterech okrętów pancernych, jednego krzyżowca i trzech okrętów torpedowych opuszcza Cherbourg; około 20-go b. m. dopłynie ona do Kopenhagi i Stockholmu, z końcem zaś lipca przybędzie do Kronstadtu. Powrót nastąpi przez Edymburg i Plymouth.

Bukareszt 6 czerwca Król, przyjmując adres Izby poselskiej, wyraził zadowolenie z postępów, jakie sprawiła dwudziestopięcioletnia praca. Osiągnięty rezultat powinien zachęcić do dalszej pracy, dla zapewnienia ojczyznie szczęśliwej przyszłości.

W senacie przedłożył minister spraw zewnętrznych projekt konwencji kolejowej z Austrją.

Izba poselska, po świetnem przemówieniu ministra wojny, uchwaliła 7 głosami przeciw 29 kredyt na fortyfikacje.

Ateny 6 czerwca. Dzienniki donoszą, że konferencja złożona z inspektorów robót publicznych i inżynierów uznała, że francuzka misja techników stała się w dzisiejszych stosunkach zbyteczna. Misja ta obciąża tylko znacznie skarb, gdy ani obecnie, ani w przyszłości istnienie jej nie może znaleźć usprawiedliwienia. Protokół posiedzenia, podpisany przez wszystkich obecnych, przedłożony będzie prezesowi ministrów.

(Od własnych korespondentów).

Podróż Ignatiewa.

Belgrad 6 czerwca. W liście do metropolity Michała, zapowiedział jenerał Ignatiew przyjazd swój po odwiedzeniu Pragi d 27 b. m. Zabawi ośm dni i będzie przedstawiony królowi. Stronnictwa polityczne przygotowują przyjęcia i zebrania.

Traktat handlowy turecko-rosyjski.

Konstantynopol 6 czerwca. Traktat handlowy z Rosją będzie w tych dniach podpisany. Utrzymane zostały wszystkie przepisy dawnych kapitulacyj. Poddani rosyjscy są wolni od wszelkich opłat i podatków. Osobna konwencja normuje, że jurysdykcja konsularna ros. otrzyma dwie instancje. druga będzie Izbą apelacyjną, a Izbą kasacyjną senat w Petersburgu.

Wiedeń 6 czerwca. Dyrekcja ruchu kolei tureckich, która tutaj rezyduje, otrzymała dowody, że budnicy kolejowi byli w spółce z greckimi bandytami. Ci „kleftes“ mieli dokładny wykaz podróżnych i uprowadzili tylko bogatych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj rysunków poszukuje mężczyzna, wydalony z Warszawy, wskutek prawa przeciw poddanym zagranicznym. Bliższa wiadomość przy ulicy Dominikańskiej Nr. 3, na dole, drugie drzwi na prawo. 313(1-4)

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(4-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Posady i prace.

Panienka uzdolniona do szycia i krawieczczyzny znajdzie trwałe i korzystne zajęcie zaraz w domu prywatnym. Adres: ul. Sławkowska l. 14, II. piętro, od frontu. 306(6-6)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach. 305(6 6)

Praktykant potrzebny jest do handlu E. Rozwadowskiego i Syna w Limanowy. 315 1-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S w administracji „Kurjera Polskiego".

Osoba starsza, znająca język francuzki, poszukuje miejsca do towarzystwa panien. Bliższa wiadomość ul. Wielopole l. 10 I. p. 311(2 ?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(4-?)

Doniesienia rozmaite

Willa w Krynicy pod „Kościuszka", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy. 31'(1 10)

Pies dwumiesięczny, rasowy jamnik, koloru białego, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego". 312(2-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293 16-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Lokale.

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(1 ?)

Zakład wodoleczniczy Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(35-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych i ogłoszenia do plakatowania przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIORO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(52-?)



KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło p. t.:

HOMILETYKA

przez

Ks. Aleksandra Ważyńskiego.

1891, w 8ce, str. 316. -- Cena **1** złr. **80** cnt.

Autor tego dzieła ks. Al. Ważyński (zmarły w r. 1872 w Krakowie) był prałatem djecezji wileńskiej, doktorem św. teologji, profesorem i inspektorem Akademji duchownej w Petersburgu, gdzie po śmierci Metropolity Hołowińskie o wyk a[illegible] Homiletykę. Dzieło to jest właśnie owocem tych wykładów i wyszło staraniem ś. p. X. Biskupa Krasińskiego, który wysoko cenił zdolności i naukę ks. Ważyńskiego, a książkę ni[illegible]jszą uważał za pracę przedstawiającą rzecz jasno i gruntownie.

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania**. Cena **105,000** złr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 złr. 1364(4-4)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia**.

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI, Adwokat krajowy w Borszczowie.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład: 1071-)

SZCZEPAŃSKI Alfred. Tadeusz Kościuszko, zarys do studjum człowieka i jego historycznej roli. Wydanie illustr. złr. 1, z przesyłką pocztową złr. 1 cnt. 15 Wydanie bez illustr. na zwykłym papierze ct. 40, z przesyłką ct. 45.

PIAST pierwszy, widowisko dramat. w 5 aktach z użyciem wątku pow. J. I. Kraszewskiego „Stara Baśń", ułożył Alfred Szczepański. Cena ct. 40, z przesyłką poczt. ct 45

Na wiosenną porę! — Na letnią porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(27-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE **Grodzka L. 9, I-sze piętro.**

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowoach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

Letnia cukiernia Adama Roszkowskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca codziennie świeże: 1367(8-12)

Chłodniki: Granito, Grenadinę, Mazagran, Moskowit, Kawę mrożoną, Lody w kilku gatunkach, Biszkopty mrożone, **Mleko** słodkie i kwaśne z obory holenderskiej p. Schön, **Kawę, Czekoladę i Herbatę** i inne ciepłe napoje, **Ciasta i cukry** deserowe.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(132-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

!! BEZ KONKURENCJI !!

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(205-?)

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści, poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 7 Marek). 1080(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem

S. Gertsmann's Verlag

in Berlin W. Regentenstr. 20.

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

Zbiór numizmatów polskich,

kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego" w godzinach rannych. 1505(1-?)

Pierwszy handel

Dziczyzny

win, wódek, towarów kolonjalnych, owoców i wszelkich delikatesów

K. KNORECKA

w Krakowie,

ul. Florjańska L. 23,

kupuje za gotówkę

każdą ilość łownej zwierzyny, udzielając na żądanie drukowaną informację co do obchodzenia się z takową.

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

MAGAZYN MOD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie

Sukiennice. L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie

w wielkim wyborze **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancją **po cenach umiarkowanych.** 1377(3-10)

Modele paryskie.

Nakładem

księgarni K. Bartoszewicza

wyszedł najnowszy illustrowany

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki jako wydane przed dziesięciu laty są przestarzałe.

Cena egz. **60** cnt, w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1397(2-?)

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materjały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(22-?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Kuchnia Polska

wraz z Kawiarnią

przy ulicy św. Anny Nr. 5

poleca

ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACJE

czysto, zdrowo, smaczno i na maśle przyrządzone. **Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.** Dziękując za dotychczasowe okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

1389(4-4) **Józef Bielawski.**

Poszukuje

Majątku leśnego

w Galicji,

przeważnie ze sosnowym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

Zarząd dóbr Obłażnice

o. p. Nowesiolo k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa **3** złr. **80** cnt., druga strefa **3** złr. **90** cnt.

1242(24-?) Z poważaniem H. Selleb.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(204 ?)

Bronisław Dobrzański.

Dzieci

potrzebujące kuracji **w Rabce,** mogą znaleźć od **1** lipca tamże umieszczenie wraz z całkowitem utrzymaniem i zupełną opieką.

Adres: **Głuchowska w Rabce.** 1386(3-3)

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,

Plac Marjacki, 3,

poleca wielki wybór

KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH

modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

ROLNIK

praktyczny we wszystkich gałęziach gospodarstwa, szuka obowiązku od 1 lipca br. na stół. Informacji udzieli **Biuro komis. Wł. Jaworskiego,** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30. 1401(2 3)

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulicy **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Szukapracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie języki: niemiecki, francuzki, polski i rosyjski i muzykę. Oferty pisemne w Redakcji „Kurjera Polskiego pod literą Z.

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze illustrowanego czasopisma

„Świat"

z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zalicza się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	do Oświęcima, Wiednia.
2 44 „	(poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
3·03 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9 59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
4·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
5·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Żywca, Mszany dolnej.
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·8 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·5 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9 36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Wiednia Oświęcima,
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	z Wiednia Oświęcima,
11·14 „	(poc osob.) do Krakowa (k. K. L.	z Wiednia Oświęcima,
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	z Oświęcima
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1 43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4 ?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	138 ?0	139 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	92 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 80	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 5
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 80	100 30

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 80
5% „ „ „ „ „ „ niepr	100 ?0	101 20
4½% „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	215 —	218 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	239 —	242 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	311 —	314 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki